

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA
imienia LEONA PETRAŻYCKIEGO W WARSZAWIE

LEON PETRAŻYCKI

O DOPEŁNIAJĄCYCH PRĄDACH
KULTURALNYCH
I
PRAWACH ROZWOJU HANDLU

z rękopisu wydał
JERZY FINKELKRAUT

WARSZAWA – 1936

NAKŁADEM TOWARZYSTWA im. LEONA PETRAŻYCKIEGO



72552

72552 II

1982) 2 - 1

OD WYDAWCY

Rozprawa, którą przełożyłem na polski i wydaję w tym tomie, zachowana jest w brzmieniu oryginalnym rosyjskim w 2 zeszytach, oznaczonych numerami I i III, w «Paczce XLI» spuścizny rękopiśmiennej Leona Petrażyckiego, będącej w posiadaniu p. Marii Petrażyckiej w Warszawie (patrz «Inwentarz rękopisów Leona Petrażyckiego», sporządzony w 1931 roku i przechowywany w Towarzystwie imienia Leona Petrażyckiego w Warszawie). Zeszyty I i III, formatu 16,3 × 19,2 cm. składają się: zeszyt I — z 71 luźnych kart, zapisanych atramentem jednostronnie, a zeszyt III — z takich samych 56 kart.

Rozprawa w autografie nie jest opatrzona tytułem, pochodzi z okresu petersburskiego twórczości autora (przypuszczalnie z 1911 roku). Tekst rozprawy pisany był jednym ciągiem. Tytuł całości, podział na rozdziały, tytuły rozdziałów i nagłówki stron pochodzą od wydawcy. Pewne luźne zdania, stanowiące najwidoczniej notatkę dla pamięci autora i wskazówki do ewentualnego uzupełnienia tekstu opuszczałem. W wypadkach, gdy ich zachowanie jednak wydawało się pożądane, ująłem je w takie znaki)(). Drobne uzupełnienia własne ująłem w znaki [] .

JERZY FINKELKRAUT

Warszawa, w październiku 1936

SPIS RZECZY.

	strona
Od Wydawcy	3
ROZDZIAŁ I.	
O zetknięciu się kultur różnych stopni rozwoju	5
ROZDZIAŁ II.	
O oddziaływaniu wzajemnym kultur w starożytności i średnio-wieczu	11
ROZDZIAŁ III.	
O niektórych zależnościach pomiędzy poziomem kultury a rozwojem życia gospodarczego	19
ROZDZIAŁ IV.	
O prądach komplementarnych czasów nowożytnych	24
ROZDZIAŁ V.	
O różnych rodzajach handlu i prawach jego rozwoju	39

ROZDZIAŁ I.

O ZETKNIĘCIU SIĘ KULTUR RÓŻNYCH STOPNI ROZWOJU.

Na pewnych stopniach rozwoju kultury gospodarczej któregośkolwiek narodu, potężnym, a w każdym razie bardzo wartościowym, czynnikiem rozwoju dobrobytu narodu i postępu ekonomicznego oraz związanego z tym innego kulturalnego jest to, że do działalności ekonomicznej danego narodu, dochodzi działalność ekonomiczna przedstawicieli innego narodu, znów któregośkolwiek, byle takiego, który osiągnął wyższy poziom kultury ekonomicznej, dzielności gospodarczej, przedsiębiorczości itd.

Nie mamy bynajmniej na myśli wszystkich stadiów rozwoju kultury i wszelkich połączeń elementów różnych stopni rozwoju kultury. Wniesienie działalności ludzi cywilizowanych do środowiska ludzi dzikich nie może dać takich dobroczynnych następstw. Dzicy w ogóle przez poziom rozwoju swojej psychiki nie są zdolni do gromadzenia i zachowywania dóbr. Ta zdolność, oznaczmy ją umownym skrótem zdolności gospodarczej, zakłada istnienie pewnych elementów i własności psychiki (emocjonalnych i intelektualnych), których gatunek ludzki nie otrzymał od natury (nie odziedziczył po bardziej prymitywnych przodkach), lecz które nabywa stopniowo przez długotrwały proces wychowawczy - kulturalny. Zakłada ona zdolność ograniczania swego teraźniejszego spożycia w imię przyszłego „myślenia o jutrze“ (i o dalszych miesiącach i latach), t. j. panowania nad swoimi chwilowymi popędami (emocjonalnymi) i apetytami, powściągnięcia ich w imię przyszłości. Tacy ludzie, którzy np. krowy, otrzymane od misjonarzy — jezuitów celem zaopatrzenia siebie i swoich dzieci w mleko przez porę głodową,

natychmiast po odejściu swoich dobroczyńców zabijają, pieką i zjadają w kompanii zaproszonych gości, oczywiście już na skutek takiego „defektu” swojej psychiki ekonomicznej nie są zdolni nie tylko do gromadzenia, ale i do zachowywania mienia i pomyślności gospodarczej.

Dalej zdolność gospodarcza zakłada zdolność do pracy w imię przyszłości, pomimo braku bezpośredniej, natychmiastowej tego potrzeby. Tacy ludzie, którzy zdobywają, zbierają itd. jakieś przedmioty, służące za pożywienie, tylko wtedy, kiedy są głodni, i tylko w rozmiarach chwilowej potrzeby (w ogóle chwilowego emocjonalnego ciśnienia i popędu) rzecz prosta nie są zdolni do osiągnięcia i zachowania dóbr. I niejednej jeszcze rzeczy trzeba poto, aby istniała zdolność ekonomiczna w naszym znaczeniu umownym, lecz dla naszych celów szczególnie rozwodzenie się nad tym nie jest konieczne.

Im wyższy jest poziom osiągniętej zdolności gospodarczej, w szczególności zdolności do pracy i oszczędzania, tym bardziej — *caeteris paribus* — wniesienie jakiegoś nowego wartościowego czynnika ekonomicznego. np. wprowadzenie nowych postaci albo sposobów i form wytwarzania, odkrycie nowego albo rozszerzenie dawnego rynku zbytu, sprzyja podniesieniu bogactwa i pomyślności danego narodu. Stosuje się to w szczególności i do wprowadzenia do życia gospodarczego działalności przedstawicieli wyższej kultury ekonomicznej i do odpowiednich gospodarczych inowacyj i ulepszeń.

W wypadkach zetknięcia się elementów o różnym poziomie dzielności gospodarczej zachodzi (co jest rzeczą naturalną i nieuniknioną) taki dobór ekonomiczny i takie przystosowanie, że przedstawiciele wyższej dzielności i kultury gospodarczej pełnią odpowiednie, wyższe funkcje ekonomiczne, najbardziej kwalifikowane i cenne, wymagające wyższego poziomu inteligencji gospodarczej i dzielności w ogóle.

Jeżeli podzielimy gospodarczo pożyteczne czyny i przejawy działalności ekonomicznej na dwie klasy: fizykałnotechniczne (uprawa roli, hodowla bydła, rzemiosło itd.) i psychojurydyczne (transakcje prawne, handlowe, kredytowe itd. i odpowiednia działalność), to jest rzeczą jasną a priori i daje się z góry przewidzieć, że działalność przedstawicieli wyższej kultury gospodarczej musi się skierować i skupić przeważnie w drugiej dziedzinie, psychojurydycznej, handlowej, kredytowej itd. Jeżeli dalej czyny i funkcje pierwszego rodzaju, tj. fizykałnotechniczne, podzielimy z kolei na dwie klasy:

1) szablonowo - rutyniczne, obejmujące zajmowanie się już istniejącymi, odziedziczonymi po przodkach rodzajami przemysłu wydobywczego, hodowli bydła, uprawy zbóż itd., przemysłu przetwórczego, rzemiosł tradycyjnych itd., z zastosowaniem odziedziczonych zwyczajów, szablonów i rutyny, i 2) nowatorskie, wprowadzanie nowych gatunków i odmian przemysłu, w ogóle przedsiębiorstw nowego typu, albo przedsiębiorstw o dawnych funkcjach, lecz nowej, postępowej organizacji lub technice, — to, o ile istnieje możliwość udziału przedstawicieli wyższej kultury ekonomicznej i w dziedzinie fizykalnotechnicznej (uwarunkowana stałym przebywaniem na miejscu itd.) — działalność ich w tej dziedzinie winna się skupiać w sferze nowatorstwa, w funkcjach postępu gospodarczego.

W starożytności, w średniowieczu i w czasach nowych aż do najnowszej epoki świetnego rozkwitu nauki i odpowiedniego rozwoju techniki, punkt ciężkości zapładniającej roli ekonomicznej przedstawicieli wyższej dzielności gospodarczej spoczywał w dziedzinie psychojurydycznej, głównie w dziedzinie handlu; w czasach najnowszych szybko wzrasta znaczenie działalności nowatorskiej w dziedzinie fizykalnotechnicznej.

Wciągnięcie przedstawicieli wyższej kultury gospodarczej do wykonania komplementarnych, dopełniających i zapładniających funkcji wśród innych narodów prowadzi do odpowiedniej specjalizacji ich psychiki, do wyrobienia rozwoju i utrwalenia skłonności i zdolności do handlu i interesów; i im większa część danego narodu (na gruncie jego położenia geograficznego, stopnia jego wyższości kulturalnej, stosunkowo małej liczebności itd.) ulega wciągnięciu do tego rodzaju specjalizacji, tym silniej i w tym szerszych rozmiarach zaszczenia się temu narodowi specjalny duch handlowy, aż do takiego stopnia, że o danym narodzie w ogóle powiedzieć można, iż przeobraża się w naród handlu i interesów, w naród o odpowiednio-jednostronnie rozwiniętej psychice, nacechowanej wzmożeniem i przerostem odpowiednich skłonności i zdolności, osłabieniem i atrofią innych skłonności i zdolności: myśliwskich, rolniczych itd., przeobraża się, powiedziałbym, w naród komplementarny (dopełniający) wśród innych narodów. Pociąga to za sobą różne dalsze następstwa, szkodliwe dla danego narodu, utratę samodzielności politycznej albo i zdolności do niej, odchylenie od normalnej drogi rozwoju kulturalno-duchowego, zatrzymanie się i pozostawanie w tyle w dziedzinie różnych stron i elementów kultury duchowej, tak że rola narodu przodującego w dzie-

dzinie ogólnokulturalnej przechodzi do innego lub innych narodów itd. Zarazem usuwa się grunt do pomyślnego położenia gospodarczego wśród innych narodów, i to tym prędzej, im prędzej owe narody doganiają albo prześcigają dany naród w dziedzinie kultury ogólnej.

Już ta jedna okoliczność, że różne ulepszenia i nowości ekonomiczne, zaprowadzone u innego narodu, skoro są dokonane, nabierają samodzielnego znaczenia, niezależnego już od swych twórców, ich przedsiębiorczości i wynalazczości, iż różne rodzaje działalności przedtem nowatorskiej stają się w danym kraju znanymi i szablonowymi, dostępnymi także dla żywiołów miejscowych, że elementy miejscowe są mniej lub więcej zdolnymi i pojętymi uczniami, tym pojętniejszymi i zdolniejszymi im mniejszy dystans kulturalny dzieli je od nauczycieli, i cudze usługi przestają im być potrzebne, prowadzi do osłabienia i zburzenia w różnych dziedzinach dawnego położenia, z początku bardzo pomyślnego.

W miarę zaś osiągnięcia równości pod względem ogólnokulturalnym pojawia się nierówność gospodarcza już na niekorzyść elementu przybyłego. Element ten ma bowiem w konkurencji z miejscowym mniej lub więcej poważny minus przeciwko sobie, że ludność miejscowa, tubylcza, ma (z przyczyn i według praw ogólnie socjologicznych) więcej sympatii, szacunku, zaufania itd. dla „swoich”, niż dla „obcych”.

Co się zaś tyczy osiągniętej specjalizacji, w szczególności specjalnej dziedziny handlowej, to łatwo zastępuje je dziedzina i kultura ogólnogospodarcza, w miarę ich osiągnięcia, jako dostateczny warunek odpowiedniej osobistej specjalizacji coraz większej ilości odpowiednich elementów miejscowych; można to wyrazić w ten sposób, iż zdolnym do pomyślnego działania handlowego staje się również i ten naród, który w swej dotychczasowej historii nie przechodził szkoły specjalnie handlowej, lecz doszedł w ogóle do wysokiej kultury i dziedziny gospodarczej. Dlatego wraz z osiągnięciem odpowiedniej kultury ogólnej i gospodarczej musi z konieczności zachodzić i w handlu wypieranie albo degradacja elementu napływowego do ról drobnych i zależnych. Może to być z punktu widzenia gospodarczego nieszkodliwione dla danego elementu napływowego przez przesunięcie się do miejsc o mniejszej kulturze, gdzie ten element staje się bardziej wartościowy i potrzebny; i o ile istnieją faktyczne warunki i możliwości takiego przesunięcia się, istnieją odpowiednie sąsiedztwa, nie ma jakichś specjalnych przeszkód do przesunięcia, musi ono stopniowo się urzeczywistniać. Przy tym, przy

możliwości w ogóle różnych kierunków przesunięcia się, przy istnieniu różnych miejscowości, do których to przesunięcie jest możliwe, da się przewidzieć dedukcyjnie kierunek, w którym powinno ono nastąpić. Jeżeli nazwiemy umownie stosunkiem komplementarności (dopełnienia) taki stosunek dwóch psychik ekonomicznych, przy którym połączenie odpowiednich działalności ma znaczenie gospodarczo zapładniające, dobroczynne, i jeżeli będziemy rozróżniali różne stopnie tej komplementarności, odpowiedniej płodności, to możemy twierdzić, że przesunięcie (o ile nie ma specjalnych przeszkód i komplikacyj) winno się odbywać w kierunku największej komplementarności (największego dopełnienia). Im bardziej produktywnie jest odnośne połączenie ze stanowiska gospodarstwa narodowego, tym większa jest *caeteris paribus*, także korzyść prywatno-prawna obu stron, tym większe są również zyski prywatnogospodarcze, przypadające uczestnikom w procesie podziału ekonomicznego; im cenniejsze są usługi gospodarczo-społeczne, tym *caeteris paribus* są one lepiej opłacane. Tak że motywy i rozważania prywatno-gospodarcze oraz odpowiednie doświadczenie, na gruncie przesiedlenia się poszczególnych, choćby nielicznych, osób w różne miejsca sąsiednie, muszą działać na rzecz przesunięcia do miejsca największej komplementarności społeczno-gospodarczej i skupienia w tych miejscach odnośnych elementów. Ponieważ, z drugiej strony, zgodnie z tym, co powiedziano wyżej, wynik społeczno-gospodarczy wniesienia jakiegoś nowego, wartościowego czynnika ekonomicznego w ogóle jest tym większy, im większa jest zdolność do pracy, w ogóle dzielność gospodarcza danego narodu albo jego części, w szczególności — dodajmy teraz — warunki do pomyślnego zastosowania dzielności i umiejętności psycho-jurydycznej, w szczególności handlowej i kredytowej, *caeteris paribus* są tym lepsze, im większa jest zdolność do pracy oraz produktywność w danym miejscu, im więcej gotowego materiału do odpowiednich obrotów i im więcej on wzrasta wskutek ożywienia handlu i odpowiedniego wzrostu popytu oraz zwiększenia się możliwości wytwarzania i zbytu (por. wyżej), — to sferą największej komplementarności są stosunkowo najbardziej kulturalne spośród tych mniej kulturalnych sfer, w których jest potrzebny i może z powodzeniem współzawodniczyć dany komplementarny i przesuwający się element. Tak że przesunięcie (o ile nie ma szczególnych przeszkód i komplikacyj a o sprawie rozstrzyga swobodne działanie gospodarczych czynników i praw — tendencji) powinno się odbywać po szczeblach drabiny kultury z góry w dół; i gdyby odpowiednie prawa —

tendencje urzeczywistniały się bez różnych komplikujących i modyfikujących okoliczności, to skupienie i migracja elementu komplementarnego w danym państwie z jednej miejscowości do drugiej oraz z jednego państwa do drugiego mogłaby służyć za odpowiedni barometr i wskaźnik stosunku poziomów kultury gospodarczej.

ROZDZIAŁ II.

O ODDZIAŁYWANIU WZAJEMNYM KULTUR W STARO- ŻYTNOŚCI I ŚREDNIOWIECZU.

Przez zwrócenie się do faktów przeszłości i teraźniejszości możnaby znaleźć mnóstwo ilustracyj i potwierdzeń tez, przez nas ustalonych. Tak dalece, że kto wie, czy przy pomocy zbierania odnośnego materiału faktycznego i jego indukcyjnego opracowania nie możnaby było dojść do odkrycia odpowiednich empirycznych praw „socjologicznych“ (albo ekonomicznych) i bez kierownictwa tez, ustalonych wyżej w sposób dedukcyjny na podstawie ogólnych przesłanek psychologicznych.

I takie badania byłyby w najwyższym stopniu wartościowe i ciekawe zarówno ze stanowiska nauk teoretycznych: historii i socjologii, ekonomii teoretycznej, jak i z punktu widzenia polityki, specjalnie polityki międzynarodowościowej.

Rzecz naturalna, takie badania wykraczają daleko poza obręb mojego skromnego zadania. Podkreślę jedynie, co następuje:

Już historia głębokiej starożytności, o ile się zachowały odpowiednie dane, mówi nam o tym, że narody, które doszły do stosunkowo wysokiego poziomu kultury, stawały się wykonawcami komplementarnej funkcji kulturalno - gospodarczej w stosunku do innych narodów, szerząc w kierunku swego ruchu i przesuwania się ożywienie ekonomiczne i wzrost dobrobytu; że wykonanie tej funkcji skupiało się w dziedzinie psycho - jurydycznej, przeważnie handlowej; że w tym kierunku odbywała się specjalizacja i zmiana oblicza gospodarczego i psychiki, aż do stopniowego przekształcenia się danego narodu w naród komplementarny wśród innych narodów, w naród kupców i w ogóle ludzi interesu itd.

Największą i najwybitniejszą ilustracją w sferze przekazanej nam przez historię części rozwoju i oddziaływania wzajemnego kultur starożytnych są Fenicjanie. Osiągnąwszy w zamierzchłej starożytności stosunkowo wysoki poziom kultury gospodarczej, naród fenicki stał się dobroczynną ekonomicznym i pionierem postępu gospodarczego wśród innych narodów, sam się specjalizował w kierunku i duchu handlowym, wypracował stosunkowo wysoką technikę handlu i zarażał sprawnością ekonomiczną oraz zaopatrywał w odpowiednią technikę innych.

Szczególnie wielką korzyść gospodarczą umiał wyciągnąć z ich działalności komplementarnej naród wówczas jeszcze młody w porównaniu z Fenicjanami, pod względem kultury dorastający, — Grecy. Początkowo ożywienie i podniesienie gospodarcze w Grecji odbywało się na gruncie pasywnego dopuszczenia działalności Fenicjan i korzystania z jej owoców; lecz niebawem na gruncie zaszczepienia odpowiedniej umiejętności oraz zapożyczenia techniki przez Greków odnośny „podbój” i „zalew” zastąpiło coraz pomyślniejsze współzawodnictwo i wyparcie nauczycieli przez dzielnych i pojętych uczniów. Co więcej, Grecy zaczęli przenosić niebawem swój handel według wzorów fenickich do różnych innych krajów, zakładać za przykładem Fenicjan kolonie handlowe, w ogóle stali się wybitnymi i silnymi współzawodnikami międzynarodowymi i w znacznym stopniu zastępcami oraz spadkobiercami swoich nauczycieli. I tutaj, między innymi, wśród Greków, przede wszystkim Koryntian, następnie Ateńczyków, Rodyjczyków itd. — daje się zauważyć odpowiednia przemiana i przystosowanie psychiki, wytwarzanie się psychiki komplementarno-przedsiębiorczej.

Stosownie do podanej wyżej reguły — ruchu w kierunku największej komplementarności — migracja elementów greckich skierowała się głównie na zachód, do kraju następnego stopnia kultury, najwyższej z psychik. bardziej młodych, na Półwysep Apeniński, do Rzymian. Rzymianie z kolei wyciągnęli niemalą korzyść gospodarczą z działalności narodów komplementarnych, początkowo Fenicjan, a następnie i głównie Greków, również przekształcili się stopniowo z pasywnych odbiorców dobrodziejstw ekonomicznych, płynących z obcej działalności zapładniającej, i uczniów — w samodzielnie aktywnych i wybitnych przedstawicieli oraz pionierów życia handlowego i w ogóle gospodarczego, rozwinęli z biegiem czasu ogromny handel, prowadzony według wzorów fenicko-greckich.

Zalew kultury starożytnej przez barbarzyńców przerwał

te procesy wzajemnego kulturalno - ekonomicznego zapładniania i rozwoju. Później jednak, kiedy ci barbarzyńcy zaczęli się stopniowo, lecz stosunkowo szybko, dzięki różnym czynnikom kulturalno - wychowawczym, odziedziczonym po narodach starożytnych, głównie dzięki biblijno - ewangelicznej nauce moralno - religijnej, najwyższemu wytworowi kultury staro - żydowskiej, posuwać po szlaku postępu ogólnie - kulturalnego, w tej liczbie i gospodarczego, przy czym — rzecz naturalna i nieunikniona — rozwój ten odbywał się w sposób nie równomierny. — znów w Europie zaczynają się odbywać interesujące nas procesy rozwoju komplementarnej działalności gospodarczej narodów przodujących w stosunku do zafakowanych, specjalizacja przedstawicieli pierwszych w dziedzinie psycho-jurydycznej, w szczególności handlowej i odpowiednie zmiany ich psychiki, ruch odnośnych elementów według prawa największej komplementarności itd.

Jako pierwsi spośród dawnych barbarzyńców, którzy zajęli imperium rzymskie, wysunęli się w dziedzinie kultury najbliżsi spadkobiercy i wychowankowie kultury rzymsko - chrześcijańskiej — ludy i państwa italskie: Amalfijczycy, Wenecjanie, Genueńczycy, Florentyńczycy itd.

Jest to, powiedziałbym, drugie wydanie Fenicjan w interesującej nas dziedzinie i, oczywiście, nie dlatego, że — jak głosi tradycyjne objaśnienie ich olbrzymiej roli w średniowieczu — znajdowali się oni jakoby w szczególności i nadzwyczajnie sprzyjającym miejscu globu (takie teorie rzekomo szczególnie pomysłnego położenia tworzono i tworzy się stereotypowo bodajże dla wszystkich narodów, które wyprzedziły inne pod względem kultury), lecz dlatego właśnie, że byli oni swego czasu przedstawicielami najwyższej kultury; wszak to oni, Italczycy, byli swego czasu przodującymi mistrzami oraz wielkimi pionierami i nauczycielami także w innych dziedzinach, dla których odpowiednich objaśnień geograficznych w żaden sposób się nie wymyśli; w nauce i w życiu uniwersyteckim, w poezji, polityce, m. in. i w różnych takich dziedzinach gospodarczych, do których się nie nadaje odnośne objaśnienie, w szczególności w różnych dziedzinach wytwarzania i techniki wytwórczej (sukno, szkło itd.). Nie chodzi o położenie, lecz o rozwój kultury psychiki ludzkiej, o warunki i czynniki wychowawczo-kulturalne i ich produkty psychiczne tutaj, jak i w niezliczonych innych dziedzinach historii i życia współczesnego, dla których się wymyśla mnóstwo najrozmaitszych teoryj i objaśnień, w rzeczy samej nic nie objaśniających, a nawet jawnie niezgodnych z tym, co ma być zrozumiane i objaśnione. Położenie geograficzne, tak samo

jak np. istnienie żyznego gruntu, czarnoziemiu, gruntów zalawnych itp., pokładów węgla kamiennego itp. — jest tylko jednym z warunków potencjalnego wykorzystania (lub też niewykorzystania), zależnie od poziomu kultury.

Jak u starożytnych Fenicjan, a następnie u starożytnych Greków, powtórzyła się w Italii średniowiecznej odpowiednia przemiana psychiki, wytworzenie w wielkiej skali psychiki komplementarnej, handlowo-kredytowej, i w ogóle psychiki interesu, zwłaszcza u Genuńczyków, Wenecjan itd., wędrownika mas odnośnych żywiołów do krajów obcych według prawa komplementarności maksymalnej.

Już dedukcyjnie musi się nasunąć przypuszczenie, że wówczas na drugim miejscu co do poziomu kultury musieli się znajdować najbliżsi współspadkobiercy starożytnej kultury grecko - rzymskiej oraz nauki biblijno - ewangelicznej, wschodni konstantynopolitanscy sąsiedzi, że dlatego tutaj był punkt komplementarności maksymalnej, i że tam musiała powstać największa koncentracja wędrownych italskich elementów komplementarnych. Tak też było w istocie; i zaszło swoiste historyczne *chassez - croisez*: niegdyś Grecy przesuwali się do Italii, teraz zaś masy Italczyków zaczęły się przemieszczać na ziemię Grecji starożytnej, napęłniły zwłaszcza Konstantynopol i tam stały się najważniejszym i kierowniczym elementem w handlu i interesach oraz czynnikiem podniesienia gospodarczego.

W roku 1183 na gruncie wrogości tubylczego kupiectwa i rzemieślników wywołanej konkurencją elementu napływowego, odbył się straszliwy pogrom, połączony z ograbieniem i wybiciem do nogi żywiołu napływowego, pogrom ten pociągnął za sobą dla Konstantynopola bardzo poważne szkodliwe następstwa o charakterze nie tylko gospodarczym, lecz i wojenno-politycznym; stał się mianowicie powodem wojny i zdobycia Konstantynopola przez krzyżowców (1204). Przy podziale lwia część (szereg wysp i portów) przypadła Wenecji, i wkrótce dzielnica wenecka w Konstantynopolu nabrała takiego znaczenia, że powstała nawet myśl przeniesienia siedziby doży z Wenecji do Konstantynopola.

Na drugim miejscu po Bizancjum pod względem poziomu kultury znajdowali się najbliżsi współspadkobiercy kultury rzymsko - łacińskiej — zachodnie kraje Europy Południowej, południowa Francja, Hiszpania. Zwłaszcza kiedy w Hiszpanii dokonano się wprowadzenie nowego elementu kulturalnego i odpowiednie zapłodnienie kulturalno-gospodarcze przez bardzo starożytną kulturę arabską, która wówczas na gruncie silnego wzlotu i postępu religijno-moralnego (szerzenia się

nauki Mahometa i odpowiedniego zapалу religijno - moralnego) doszła do nowego podniesienia i rozkwitu. — Hiszpania wysunęła się sama pod względem kultury i stała się płodnym gruntem dla handlu italskiego itd.

Najbardziej kulturalnymi spośród krajów północnych, niemieckich, były wówczas naturalnie kraje południowo - niemieckie; i w tę stronę również, pomimo przeszkód natury geograficznej (Alpy), skierował się (stosunkowo słabszy) nurt handlu italskiego, wywołując tu silne i szybkie podniesienie gospodarcze i postęp ekonomiczny, w szczególności rozkwit szeregu miast południowo - niemieckich, jak to przyznają i podają historycy. wśród nich i Niemcy.

Dalej na północ biegł (rzecz prosta mniej widoczny) nurt działalności komplementarnej, przesunięć elementów komplementarnych i zapłodnienia gospodarczego od miast i krajów południowo - niemieckich ku północnym.

A następnie dalej, przenosząc się w myśli od krajów niemieckich ku innym bardziej odległym, od miejsc, w których się znajdowały i działały antyczne czynniki kultury nowoeuropejskiej, do ziem skandynawskich, polskich itd., już dedukcyjnie musimy przypuścić istnienie tutaj nie przejścia niedostrzegalnego, jak przy przeniesieniu się w myśli przez kraje niemieckie z południa na północ, lecz całego stopnia kultury; tu na północy, na drugiej peryferii, bardziej oddalonej od starożytnego Rzymu i nowej stolicy i szerzyciela kultury chrześcijańskiej, musiał istnieć (można to przewidzieć dedukcyjnie) i rzeczywiście istniał taki sam stosunek kultur — Niemiec północnych z jednej, krajów zaś skandynawskich, brytyjskich, słowiańskich (polskich) z drugiej strony — jaki istniał w peryferii pierwszej pomiędzy centralną i najwyższą kulturą italską z jednej strony, a wspomnianymi wyżej krajami otaczającymi z drugiej. Stosownie do tego, na podstawie ustalonych wyżej tez ogólnych („praw”) musimy i tutaj dedukcyjnie przewidzieć powstanie silnego dopełniającego nurtu kulturalno-gospodarczego od Niemiec Północnych ku krajom dalszym, silny rozwój komplementarnych, handlowych elementów w miastach północno - niemieckich, rozkwit tych miast, wędrowkę odpowiednich elementów do krajów następnego stopnia kultury, podniesienie gospodarcze odpowiednich ziem na gruncie pasywnego z początku przyjęcia dobroczynnych następstw tego itd; w ogóle, powiedziałbym, drugi egzemplarz, odtworzenie tego, co było na południu, w pierwszej peryferii kultury, z Italczykami w charakterze elementu zapładniającego.

Fakty historyczne potwierdzają te dedukcyjne przypusz-

czenia w całej pełni w formie bardzo uderzającej i świetnej, w formie tak oczywistej, silnej i uderzającej, że także w oczach historyków i w opisach historycznych odnośnej epoki wysunęły się na plan pierwszy, są stale podawane i podkreślane nawet w najkrótszych i najelementarniejszych podręcznikach historii pod nazwą i w formie wiadomości o „Hanzie” albo wielkim „związku hanzeatyckim”, tak że możemy je dlatego uważać za powszechnie znane i nie tracić czasu i miejsca na ich przedstawienie.

Natomiast, nie wydaje się zbędne poczynienie tutaj następujących uwag uzupełniających:

Działalność wielkiego handlowego związku hanzeatyckiego nie wyczerpuje bynajmniej komplementarnej działalności kulturalno - gospodarczej Niemców wśród innych mniej cywilizowanych narodów północy. I niezależnie od związku hanzeatyckiego tak wcześniej jak i później od tego związku odbywało się przenikanie niemieckich pionierów kultury ekonomicznej i innej, przytym nietylko kupców niemieckich, lecz również przedstawicieli innych zawodów, w szczególności rzemieślników, do otaczających krajów o mniejszej kulturze. Z przyczyn naturalnych, o których niżej, rola komplementarna Niemców na zachodzie musiała się skończyć szybko; przeciwnie, na słowiańskim wschodzie musiała naturalnie trwać długo i trwa w gruncie rzeczy i teraz.

Wschodnim krajem o największej komplementarności była swego czasu (w stosunku do północno - wschodnich Niemców) Polska, i w tym kierunku odbywała się w kolosalnej formie wędrowka i przesiedlenie się niemieckich elementów komplementarnych, oprócz i niezależnie od działalności związku hanzeatyckiego. Wypełnienie miast polskich przez Niemców, tak silne napełnienie, że miasta polskie przybrały w znacznym stopniu niemieckie oblicze i charakter i rządzić się począły (na zasadach samorządu) prawem niemieckim (por. „prawo magdeburskie”) jest z kolei bardzo znanym faktem historycznym i dość o nim wspomnieć.

Znacznie mniej komplementarnymi w stosunku do północno - wschodnich Niemców były kraje ruskie, które znajdowały się wówczas na znacznie niższym stopniu rozwoju kulturalnego, tak że tutaj było możliwe tylko bardziej powierzchowne i ograniczone dźziaływanie wzajemne, głównie zewnętrzno - handlowe. Najbardziej kulturalnymi, a zatem najbardziej nadającymi się do działalności komplementarnej, jakkolwiek w rozmiarach stosunkowo skromnych i powierzchownej formie, były z odpowiednich obszarów ziemie Wielkiego Nowogrodu, głównie sam Wielki Nowogród, stosunkowo naj-

bardziej kulturalny i wybitny. Tutaj też byli czynni hanzeatyjscyzy i znajdował się kantor związku hanzeatyckiego.

Z kolei Nowogrodzianie jako przedstawiciele kultury ekonomicznej wyższej w porównaniu z dalszymi obszarami rosyjskimi, chociaż stosunkowo niższej w porównaniu z Niemcami, wzmocnionej nadto i okrzeplej wskutek komplementarnej działalności Niemców, musieli grać (jak to można przewidzieć dedukcyjnie) i grali rzeczywiście rolę dopełniającą wśród Rusów; ujawnił się wielki rozwój elementów handlowych, przesuwanie się ich na wschód itd.

Podobny bieg nurtu działalności komplementarnej i odpowiedniego wytwarzania się i przesuwania się ludzkich elementów dopełniających do obszarów bardziej odległych od Italii, czyli w dół po odpowiednich zstępujących stopniach kultury, musiał się ujawniać i w innych krajach, zapładnianych przez hanzeatyjczyków, i w ogóle przez niemiecką działalność komplementarną, w szczególności w krajach skandynawskich z południa na północ, w krajach brytyjskich — w tym samym kierunku itd. I to samo stosuje się do innych krajów, zapłodnionych przez komplementarną działalność Italczyków; oprócz wspomnianych już Niemiec południowych, także we Francji i w Hiszpanii musiały istnieć nurty dopełniające od miast południowych ku północy, i z Bizancjum musiał biec zapładniający nurt na północ (rzeczywiście skierował się on z Konstantynopola ku Kijowowi, a z Kijowa biegł dalej, spotykając się z nowogrodzkim prądem komplementarnym).

W ogóle na podstawie ustalonych wyżej prostych praw komplementarności i biorąc pod uwagę konieczność odrodzenia dla kultury w czasach nowych przede wszystkim Italii oraz znacznego początkowo pozostawania w tyle innych krajów europejskich, w ogóle tym znaczniejszego, im były one odleglejsze od punktu kulminacyjnego antycznej i odradzającej się nowej kultury, można dedukcyjnie z góry nakreślić cały system prądów komplementarnych od Italii ku bardziej odległym peryferiom z dwiema silnymi i hałaśliwymi kaskadami kulturalnymi w dwóch miejscach cezur kulturalnych, stopni kulturalnych, i z dwoma systemami prądów spokojniejszych i mniej widocznych.

Jeżeli do podstawowej bazy dedukcyjnej nakreślenia prądów dopełniających w wiekach średnich, polegającej na uwzględnieniu starożytnego Rzymu, jako ośrodka i punktu kulminacyjnego kultury epoki poprzedzającej, dodać w charakterze baz uzupełniających, akcesoryjnych, dalsze wiadomości o prądach kulturalno-komplementarnych, które wychodziły z antycznego Rzymu, oraz o odpowiednich śladach cy-

wilizacyjnych, pozostawionych przez Rzymian poza granicami Italii i sąsiednich krajów południowych, jako też dalsze wpływy cywilizacyjne oraz ich stopień i kolejność, w szczególności kolejność przyjscia chrześcijaństwa, — to można do nakreślonego obrazu dodać znów w formie przewidywań dedukcyjnych szeregi uzupełniających rysów, zbudować dodatkowy system prądów komplementarnych. Stanowiłyby one dodatkowe światło orientacyjne dla historii empirycznej, dla kierunku poszukiwań i odkryć, dla bardziej szczegółowego i drobiazgowego wyjaśnienia biegu dziejów i objaśnienia znanych już faktów.

Lecz taka praca i to nie tylko odpowiednie empiryczne badania i informacje, lecz nawet zajęcie się odpowiednimi dedukcjami wybiegłoby daleko poza ramy mojego praktycznego tematu i zadania. Jedną tylko wskazówkę dedukcyjną natury najbardziej ogólnej uważam mimo wszystko za właściwe podać, choćby celem konkretnej ilustracji poczynionej uwagi ogólnej:

Jeżeli wziąć pod uwagę, że oddziaływanie kulturalno-cywilizacyjne starożytnego Rzymu poza granicami Italii rozeszło się nierównomiernie, nie tylko w kierunku z południa na północ, lecz i na północy w kierunku z zachodu na wschód; że w szczególności, mówiąc najogólniej, można tutaj rozróżnić, posuwając się z zachodu na wschód, po pierwsze — Galię i Hiszpanię, które podlegały najdłuższemu, najsilniejszemu i najgłębszemu oddziaływaniu kultury rzymskiej, największej romanizacji, latynizacji (kraje romańskie); dalej kraje germańskie, głównie zachodnie, nadreńskie; wreszcie dalsze kraje i ludy, na które oddziaływanie cywilizacyjne starożytnych Rzymian (i ich resztek oraz pozostawionych przez nich śladów kulturalnych) rozciągało się w rozmiarze minimalnym albo nie rozciągało się wcale (słowiańskie i różne inne wschodnie obszary i ludy), — to można dedukcyjnie przewidzieć istnienie w średniowieczu także prądów komplementarnych poprzecznych względem podanych wyżej, — biegnących z zachodu na wschód, w szczególności od krajów zachodnich romańskich ku germańskim, od zachodnich krajów germańskich ku wschodnim krajom germańskim, od wschodnich krajów germańskich ku zachodnim słowiańskim, od zachodnich Słowian ku wschodnim Słowianom i innym narodowościom....

ROZDZIAŁ III.

O NIEKTÓRYCH ZALEŻNOŚCIACH POMIĘDZY POZIOMEM KULTURY, A ROZWOJEM ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Poprzedni wykład wymaga jeszcze jednego uzupełnienia natury ogólnej.

Staraliśmy się rzucić pewne światło na zjawiska epoki średniowiecznej albo co najmniej dać pewne ogólne wskazówki dla uzyskania odpowiedniego światła ze stanowiska stosunku wzajemnego kultur i praw komplementarności. I z tego punktu widzenia znaleźliśmy cały system procesów jednorodnych, z praworządnym powtarzaniem się jednych i tych samych procesów, z również praworządnymi różnicami według stopni intensywności, z jednakową albo prawie jednakową intensywnością tych procesów tam, gdzie była jednakowa albo prawie jednakowa korelacja (różnica poziomów) kultur itd. Z tego punktu widzenia mówiliśmy np. w dziedzinie przewidywań dedukcyjnych i potwierdzeń ich przez fakty o drugim egzemplarzu, odtworzeniu, na północy — z Niemcami północnymi jako czynnikiem komplementarnym — tych samych procesów, które zaszły na południu z Italczykami jako czynnikiem komplementarnym.

Lecz pod innymi względami, z innych punktów widzenia, musiał istnieć jeszcze system innych praworządných gradacji i różnic; np. północno-niemiecki (hanzeatycki itd.) strumień komplementarny, „kaskada” komplementarna, ujawniając zadziwiające podobieństwo do południowego italskiego prądu — „kaskady”, ze stanowiska, które nas interesowało przedtem i odpowiednich zjawisk i procesów szczegółowych — tak żeśmy uważali za możliwe mówić o drugim egzemplarzu, odtworzeniu tego samego, co musiało być i było na połu-

dniu — jednocześnie musiał się różnić od prądu południowego z innego punktu widzenia. musiał stanowić kopię w pewnym kierunku zmodyfikowaną.

Konieczność i ogólny charakter odnośnej modyfikacji można łatwo przewidzieć dedukcyjnie już na podstawie rozważań poprzednich.

Widzieliśmy wyżej, że w średniowieczu musiały istnieć w Europie zstępujące gradacje kultury od Italii ku północy i od zachodnich krajów romańskich ku wschodowi, po części mniej dostrzegalne pochyłości, po części ostrzejsze stopnie. Stąd można łatwo wyprowadzić dwa systemy stosunków i różnic między samymi prądami, polegające, mówiąc ogólnie, na tym, że: 1) stosunek prądów południowych jako takich względem prądów północnych, jako takich, musiał być stosunkiem prądów kultury wyższej względem prądów kultury niższej; jeżeli rozpatrywać cały szereg prądów z południa ku północy albo z północy ku południowi, to system odnośnych stosunków i różnic ma postać postępu malejącego (z południa na północ) albo rosnącego (z północy na południe) co do stopni kultury; jeżeli zaś rozpatrywać i porównywać poszczególne prądy z pominięciem ogniw pośrednich, np. jeżeli zestawić prąd italski z hanzeatyckim albo jeszcze bardziej odległym, np. nowogrodzkim, to otrzymamy odpowiednio większy stopień różnicy, większy dystans kulturalny (ewentualnie bardzo przewyższający stosunek komplementarności), tym większy dystans kulturalny, im więcej ogniw pośrednich się opuści. im bardziej krańcowe ogniwa się zestawia, 2) taki sam system stosunków i różnic otrzymujemy w kierunku z zachodu na wschód.

Znając i rozumiejąc istotę kultury, procesu kulturalnego i charakteru i kierunku odpowiednich zmian (praw-tendencji rozwoju kultury), moglibyśmy wychodząc z wspomnianego stanu rzeczy, z kolei dedukcyjnie nakreślić z góry odpowiednie systemy określonych różnic w szczegółach, np. przepowiedzieć pod jakimi szczególnymi względami i w jakich kierunkach handel hanzeatycki i w ogóle prąd hanzeatycki musi się różnić od italskiego itd.

Zagadnienia istoty i praw procesów kulturalnych, niestety, nie są jeszcze opracowane w nauce współczesnej, i nie możemy na tym miejscu zajmować się wypełnieniem odnośnej poważnej luki. Poprzestaniemy tylko na następujących krótkich aluzjach i ilustracjach.

Na gruncie społeczno-psychicznego obcowania i wzajemnego zarażania się powstają w społeczeństwie ludzkim szeregi produktów psychicznych (prawo, zasady re-

ligijno-moralne), zmieniających postępowanie ludzkie i samą psychikę ludzką w kierunku stopniowego przystosowania ich do ogólnego dobra społecznego i przystosowujących się z kolei — w miarę osiągania odnośnych wyników wychowawczych — do zmienionej psychiki celem dalszego kierowania ludzkim postępowaniem i wychowaniem.

Odnośne praworzędnie stopniowe przemiany psychiki ludzkiej stanowią z kolei źródło niezliczonych odpowiednich zmian w postępowaniu, w tej liczbie w postępowaniu gospodarczym, tak, że znając kierunek tych zmian, można przewidzieć i odpowiednio nieuniknione zmiany procesów gospodarczych i ich rozwój.

Tak np. jeżeli wyjaśnimy sobie nieuchronność stopniowego wychowania psychiki człowieka w kierunku wzrastania zdolności i skłonności do dbania o przyszłość gospodarczą swoją i swojej rodziny, z przewyciężeniem doraźnych (emocjonalnych) popędów do spożywania i trwonienia, lenistwa itd., już przez to samo otrzymamy przesłankę do dedukcyjnego przewidywania mnóstwa odpowiednich praworzędnych zmian w życiu gospodarczym, albo, jeśli kto woli, do ustalenia całego szeregu praw rozwoju ekonomicznego, w tej liczbie praw zmian w dziedzinie handlu, na podstawie których to praw, jako przesłanek ogólnych, możemy dalej, też dedukcyjnie, przewidzieć odpowiednie różnice konkretne np. między handlem hanzeatyckim a italskim itd.

Na przykład wzrost skłonności i zdolności do dbania o przyszłość swoją i rodziny oraz przewyciężenia lenistwa, doraźnych popędów do spożywania itd., musi w dziedzinie handlu nieuchronnie pociągać za sobą stopniowy wzrost przeciętnych wielkości indywidualnych bogactw kupieckich, wkładanych kapitałów i obrotów handlowych. Okręty handlowe (można przewidzieć i takie szczegóły) muszą stopniowo zwiększać swoją pojemność i otrzymywać coraz trwalszą konstrukcję, obliczoną na dłuższy czas korzystania z wielkimi ofiarami i nakładami celem zapobieżenia możliwym zepsuciom i niebezpieczeństwom (z coraz to większym zastosowaniem części metalowych zamiast drewnianych itp.).

Zasięg działania indywidualnych przedsiębiorstw handlowych i handlu masowego danego kraju musi być caeteris paribus, tym większy, im wyższa jest kultura danego kraju (wskutek potrzeby większego rynku dla większego zbytu), i tym większy, im bardziej kultura danego kraju przewyższa i wyprzedza kulturę obszarów zbytu (wskutek większego ubóstwa i mniejszej pojemności mniej kulturalnego rynku). Rejsy handlowe w szczególności muszą się w historii kultury

zwiększać (dochodzić do krajów bardziej odległych); drogi żeglugi prostują się, z żeglugi przybrzeżnej krętej na małych statkach albo — na niższych stopniach rozwoju — łódkach, przeobrażają się w bardziej prostą żeglugę po pełnym morzu albo nawet, z biegiem czasu, przez oceany.

Tak samo przedmioty handlu, towary, muszą zmieniać swoją postać, swoją naturę gospodarczą. Im większa jest rola doraźnych popędów i mniejsza rola przyszłości, tym mniejszą rolę muszą grać produkty, wymagające wielostopniowych i długotrwałych procesów wytwórczych.

Punkt ciężkości produkcji prymitywnej musi w sposób psychologicznie konieczny spoczywać w dziedzinie przemysłu wydobywczego (w odróżnieniu od przetwórczego), i przy tym wydobywania z minimalnymi nakładami tego, co najbardziej odpowiada chwilowym popędom konsumpcyjnym. W miarę wzrostu skłonności i zdolności do podporządkowywania doraźnego popędu przyszłym potrzebom i coraz odleglejszym celom oraz do ponoszenia odpowiednich ofiar, w pracy i w innej postaci, tym bardziej winien się zmieniać charakter przemysłu wydobywczego, i punkt ciężkości winien się przesunąć w stronę przemysłu przetwórczego. Następnie, w tym przemyśle przetwórczym winna wzrastać wielostopniowość obróbki, ilość wytworów o większej odległości produktu (końca produkcji) od początku produkcji i o wielkich terażniejszych nakładach kapitału i pracy gwoli przyszłemu rezultatowi.

Odpowiednio do tego w dziedzinie przemysłu w ogóle (wydobywczego i przetwórczego, razem wziętych) winna coraz bardziej wzrastać rola wytwarzania kapitału, t. j. narzędzi i w ogóle środków dalszej produkcji, w porównaniu z wytwarzaniem przedmiotów spożycia; wytwarzanie kapitału, grające na niższych stopniach rozwoju rolę mikroskopijną w porównaniu z wytwarzaniem środków spożycia, winno z biegiem czasu stopniowo i praworzadnie wzrastać, zrównywać się z produkcją przedmiotów spożycia, a potem i przewyższać ją coraz to bardziej. W produkcji kapitału winna się odbywać ewolucja w kierunku coraz większego wzrostu roli produkcji takich kapitalnych dóbr gospodarczych, które są bardziej odległe od końcowych wytworów, przeznaczonych na spożycie. Jeżeli takie narzędzia, maszyny, materiały itp. dobra kapitalne, których się używa przy produkcji przedmiotów spożycia, oznaczymy nazwą kapitału pierwszego stopnia, takie narzędzia itd., których się używa przy produkcji kapitału I. stopnia, nazwiemy kapitałem drugiego stopnia, środki produkcji kapitału 2. stopnia, nazwiemy kapitałem 3. stopnia, — to prawo ewolucji produkcji kapitału ze stanowiska scharak-

teryzowanego stopniowego wychowania i przemiany psychiki ludzkiej można ująć w ten sposób, że na niższych stopniach ewolucji produkcja kapitału winna stanowić postęp krótki (o małej ilości członów), gwałtownie rosnący, o największym rozmiarze produkcji kapitału 1. stopnia, o stosunkowo bardzo małym rozmiarze produkcji kapitału 2. stopnia, i z szybkim końcem tego postępu, np. z zerem na miejscu 4. albo 5. stopnia; w miarę zaś wychowania interesujących nas cech psychiki ludzkiej postęp ten winien się wydłużać, stopień zaś wzrastania członów (przewagi produkcji kapitału 1. stopnia nad produkcją kapitału 2. stopnia itd. winien spadać, i rzecz z biegiem czasu winna dojść do tego, że ostatnie człony (kapitał 1. stopnia i kapitał 2. stopnia) zrównają się, a następnie rozpocznie się przewaga przedostatniego członu w szeregu nad ostatnim, i zamiast postępu rosnącego zacznie się tworzyć luk....

ROZDZIAŁ IV.

O PRĄDACH KOMPLEMENTARNYCH CZASÓW NOWOŻYTNYCH.

Późniejsze koleje prądów komplementarnych, w czasach nowożytnych, po średniowieczu, stanowią dalsze potwierdzenia naszej teorii.

„Faktem wagi decydującej dla rozwoju ekonomicznego w czasach nowych”, powiada Sombart,*), „jest przesunięcie się środka ciężkości wszechświatowych stosunków gospodarczych oraz ośrodka energii ekonomicznej od narodów Europy południowej (Włochów, Hiszpanów, Portugalczyków), do których przyłączyły się niektóre dzielnice południowo-niemieckie — do ludów Europy północno-zachodniej — najpierw Belgijczyków i Holendrów, potem Francuzów, Anglików i Niemców północnych“.

W bezpośrednim ciągu dalszym, słynny ekonomista przytacza i poddaje ujemnej krytyce te objaśnienia, które dotąd były wyszukiwane i są przytaczane dla tego ważnego i godnego uwagi zjawiska historycznego.

[„Najważniejszym wypadkiem był nagły rozkwit Holandii, który stał się bodźcem do rozwijania sił gospodarczych Francji i Anglii; w ciągu całego XVII stulecia istniał dla teoretyków i praktyków północno-zachodniej Europy jeden cel: podążać za Holandją pod względem handlu, przemysłu, żeglugi i posiadłości kolonialnych. Dla wytłumaczenia tych znanych faktów „historycy” przytaczali najdziwaczniejsze przyczyny.

*) Cytuję według jego „Żydzi i życie gospodarcze”, W-wa, 1913 (Przyp. mój — J. F.)

Tak naprzykład odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyj Wschodnich miało spowodować upadek znaczenia gospodarczego miast włoskich i południowo-niemieckich, Hiszpanii i Portugalii. Odkrycia te zmniejszyły jakoby znaczenie handlu wschodniego i przez to zachwiane zostało stanowisko miast południowo-niemieckich i włoskich, jako ognisk tegoż handlu. Twierdzenie to nie jest uzasadnione: po pierwsze dlatego, że handel ze Wschodem utrzymał w ciągu XVII i XVIII wieku swoją przewagę nad handlem prawie ze wszystkimi innymi krajami. Rozkwit południowo-francuskich miast handlowych, jak i rozwój handlu w Hamburgu, opierał się przeważnie na stosunkach handlowych ze Wschodem. Również i różne miasta włoskie, których potęga osłabła w wieku XVII, mimo opustoszałych dróg handlowych, brały jeszcze w ciągu całego wieku XVI żywy udział w handlu ze Wschodem (np. Wenecja). Ale dlaczego narody, produjące innym aż do XV wieku (Włosi, Hiszpanie i Portugalczycy) miałyby ucierpieć z powodu rozwinięcia się (na drodze morskiej) nowych stosunków handlowych z Ameryką i Azją Wschodnią, dlaczego ich położenie geograficzne ma być gorsze niż położenie Francuzów, Anglików, Holendrów, Hamburgczyków — to przedewszystkiem trudno zrozumieć. Jak gdyby droga z Genui do Ameryki lub Indji Wschodnich nie była ta sama, jak droga z Amsterdamu, Londynu i Hamburga. Jak gdyby portugalskie i hiszpańskie porty nie znajdowały się najbliżej krajów nowo odkrytych przez Włochów i Portugalczyków, a poraz pierwszy wziętych w posiadanie przez Hiszpanów i Portugalczyków.

Również nie wytrzymuje krytyki argument, tłumaczący przeniesienie się ośrodka gospodarczego do północno-zachodnich narodów Europy tem, że silniejsza władza państwowa dawała im jakoby przewagę nad rozszczępionymi Niemcami i Włochami....”]

Książka Sombarta o Żydach daje zamiast objaśnień odzuconych — nowe objaśnienie.

Polega ono na tym, że odnośne godne uwagi zjawisko znajduje się w związku przyczynowym z odpowiednią wędrówką Żydów w Europie. „Skoro tylko myśl tę przyjmujemy” — powiada Sombart — „pada od niej jasne światło na wydarzenia owych czasów, które dotychczas wydawały się nam pogrążonymi w mroku. Zdumienie nas ogarnia, że nie spostrzeżono dotychczas chociażby zewnętrznej równoległości między wędrówkami ludu żydowskiego, a zmianami w położeniu ekonomicznym różnych narodów i miast. „Jako słońce wędruje Izrael poprzez Europę: za jego przyjściem budzi się nowe ży-

cie, z jego odejściem więdnie to, co dotychczas kwitnęło“.**)

Należy zresztą zauważyć, że zwykle, dla charakterystyki i objaśnienia istotnej zmiany kierunku handlu światowego i w ogóle życia gospodarczego w czasach nowych w porównaniu ze stanem rzeczy w wiekach średnich, przedstawia się rzecz w ten sposób, że przejściu od wieków średnich do czasów nowych towarzyszą wydarzenia, które w sposób istotny zmieniły kierunek głównych dróg handlowych i wywołały upadek handlu italskiego oraz przesunięcie się roli kierowniczej w dziedzinie handlu do krajów, położonych nad brzegami Oceanu Atlantyckiego, przede wszystkim do Hiszpanii i Portugalii, po których poszły następnie inne kraje: Francja, Holandia, Dania, Anglia.

Jako wydarzenia tego rodzaju przytacza się oprócz wymienionych przez Sombarta: odkrycia Ameryki (1492) i drogi morskiej do Indyj (1498) jeszcze zdobycie Konstantynopola przez Turków (1453) — naród, który nie był skłonny do opiekowania się handlem. Wobec wielkiego znaczenia, jakie

**) W innym miejscu rękopisu znajduje się następująca notatka Petrażyckiego:

„Dla uniknięcia nieporozumień z powodu tych tez i w ogóle dla prawidłowej i świadomej orientacji w rzeczy muszę poczynić zastrzeżenie:

Nie chodzi o to bynajmniej, żeby Żydzi byli pod tym względem jakimś unicum, jakąś szczególną ekonomiczną albo „kapitalistyczną“ albo specjalnie handlową „rasą“, szczególnie obdarzoną handlowymi albo innymi gospodarczymi talentami albo genialnością, aby w porównaniu z innymi i wśród innych musieli z natury swej i zawsze stanowić szczególnie wybitny i specyficznie wartościowy czynnik gospodarczy itp.

Takie poglądy byłyby błędem efemerycznym, nie wytrzymałyby poważnej krytyki i sprawdzenia pod względem faktycznym i ze stanowiska ogólnie naukowego są naiwne; z praktycznego zaś punktu widzenia takie postawienie sprawy i odpowiednia argumentacja nie przyczyniłyby się wcale do uzyskania stosunku do rzeczy świadomie — racjonalnego ze stanowiska polityki ekonomicznej.

Z punktu widzenia odnośnego, naukowo - adekwatnego, postawienia i oświetlenia sprawy trzeba by właściwie mówić nie o Żydach i ich specjalnych cechach, lecz o znacznie szerszej sferze zjawisk, w której położenie i rola Żydów stanowią tylko szczególnie wypadek konkretno - indywidualny wśród mnóstwa innych, jakie były w historii innych narodów przedtem, i jakie bywają i teraz w różnych miejscach globu poza Żydami, i są możliwe w różnych formach i kombinacjach z innymi narodami i w przyszłości.

Chodzi o zetknięcie się różnych narodów, których kultura ekonomiczna i dzielność gospodarcza znajdują się od siebie w pewnej odległości“.

Sądzę, że przytoczenie tej notatki ułatwia zrozumienie całości kształtu poglądów autora. Por. też co do Hiszpanii str. 44 i 48 (Przypisek mój — J. F.)

Konstantynopol miał dla handlu z Bliskim Wschodem i Indiami, zdobycie Konstantynopola zadało silny cios handlowi italskiemu; kiedy zaś nastąpiło odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyj, to kierunek handlu uległ w ogóle istotnej zmianie, wyszedł poza ciasne ramy mórz Śródziemnego i Bałtyckiego, przybrał charakter oceaniczny, ześrodkował się na oceanach, łączących części świata, i przeszedł w sposób naturalny od dawnych miast handlowych do krajów, położonych nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego, przede wszystkim do Hiszpanów i Portugalczyków, którzy dokonali wspomnianych odkryć morskich i wyzyskali je (początkowo z wyłączeniem innych) dla swojego handlu.

Ta różnica w określeniu kierunku przesunięcia się handlu itd. (z południa — na północ, od Italii — do krajów, położonych nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego, przede wszystkim do Hiszpanii i Portugalii) tłumaczy się tym, że, jak zobaczymy niżej, pomiędzy okresem rozkwitu handlu italskiego a rozkwitem niektórych krajów północnych istniało stadium pośrednie, rozkwitu Hiszpanii i Portugalii. I otóż ci, którzy kładą cezurę w procesie rozwoju pomiędzy epoką rozkwitu handlu italskiego a rozkwitem handlu Hiszpanii i Portugalii, otrzymują formułę — przesunięcie ku krajom nadatlantyckim, ci zaś, którzy, jak Sombart, kładą cezurę po (stosunkowo krótkotrwałym) rozkwicie i upadku handlu Hiszpanii i Portugalii, otrzymują formułę — przesunięcie z południa na północ Europy.

Jeżeli mieć na względzie formułę przesunięcia ku krajom nadatlantyckim, przede wszystkim ku Hiszpanii i Portugalii, których przedstawiciele poczynili odnośne słynne odkrycia morskie i którzy też przede wszystkim wykorzystali te odkrycia dla swojego handlu itd., to powołanie się na te odkrycia jako na przyczynę zaszłego przewrotu stosunków gospodarczych nabiera wyglądu wcale nie tak „komicznego“, jak w wypadku, kiedy się nim posługują dla wytłumaczenia utraty znaczenia gospodarczego przez kraje południowe, w szczególności Hiszpanię i Portugalję. Wskazywanie na dokonane i przedewszystkiem wykorzystane dla swego handlu przez Hiszpanów i Portugalczyków wielkie odkrycia morskie, które dały nowe materiały i nowy kierunek handlu, dla wyjaśnienia upadku własnego handlu Hiszpanów i Portugalczyków, jest nie tylko „zupełnie niczego nie dowodzącym rozważaniem“, jak powiada Sombart, lecz czymś znacznie gorszym — oczywiście i absurdalną sprzecznością wewnętrzną. Zupełnie inną postać, ze stanowiska logiki już zupełnie normalną i naturalną, ma wskazanie na te odkrycia morskie, kiedy się je powołuje dla objaśnienia nie upadku,

lecz, przeciwnie, rozkwitu handlu Hiszpanii i Portugalii. W takim właśnie związku tradycyjnie się je też powołuje i takie stanowisko zasługuje na krytykę i wymaga krytyki *).

Z naszego stanowiska błędne są nie tylko przytoczone warianty objaśnień i w ogóle objaśnienia za pomocą takich czy innych „wydarzeń“, przypadających na taki a taki rok (włączając w tę liczbę i naukę Sombarta), lecz i same sformułowania tego, co ma być objaśnione.

Jeżeli przejdziemy do faktów, choćby do tych (powszechnie znanych i wybitnych) faktów, które również tradycyjnie (i tutaj poprawnie, zgodnie ze świadectwami historii) podają (obok przytoczonych historycznych uogólnień i objaśnień) nawet krótkie zarysy historii handlu, nie mówiąc już o bardziej szczegółowych przedstawieniach, — to z łatwością przekonamy się, że faktom tym nie odpowiadają wzniesione nad nimi nadbudówki myślowe i uogólnienia, charakterystyki ogólne i objaśnienia przyczynowe.

Pozwolimy sobie, aby sprawę skrócić, przeciwstawić od razu dawnym ogólnym charakterystykom i objaśnieniom krótkie oświetlenie rzeczy ze stanowiska naszej teorii i z zastosowaniem naszej metody, możliwej na gruncie tej teorii, t. j. metody dedukcyjnej, podającej z góry na podstawie znajomości odnośnych praw związków przyczynowych to, co powinno być według tych praw nastąpić.

Stosownie do tego, dla uzyskania potrzebnego światła zwracamy się od jednorazowych wydarzeń zewnętrznych do trwałych procesów wewnętrznych wychowania kulturalnego psychiki ludzkiej.

I z tego punktu widzenia otrzymujemy przede wszystkim następujące jasne, proste i elementarne przewidywanie dedukcyjne, niezbędne dla zrozumienia zaszłych przesunięć handlu i środków ciężkości życia gospodarczego (i kulturalnego) w ogóle.

Na gruncie procesów wychowania kulturalnego, m. in. gospodarczego, zachodzących w ciągu wieków średnich przy współdziałaniu działalności dopełniającej, ekonomicznej i w ogóle kulturalno-wychowawczej, narodów bardziej przodujących wśród mniej przodujących, musiał się z konieczno-

*) Sombart nie podaje źródeł, w których znalazł stanowisko, które krytykuje, i autorzy, broniący tego stanowiska, nie są nam znani. Być może, że zaszło tutaj niedopatrzenie: tradycyjne wy tłumaczenie przejścia prymatu handlowego od Italii do krajów nadatlantyckich, w pierwszym rzędzie do Hiszpanii i Portugalii, Sombart odniósł przez niedopatrzenie do tego przesunięcia rozkwitu handlowego, które sam ma na uwadze, — z południa na północ.

ści przejawiać u nowych narodów europejskich, w szczególności silnym stopniu u narodów, które przedtym pozostawały w tyle i ulegały wychowawczemu wpływowi narodów bardziej przodujących, odpowiedni wzrost poziomu kultury psychicznej, m. in. dzielności ekonomicznej, oszczędności, pracowitości i zdolności do pracy, przedsiębiorczości, umiejętności prowadzenia interesów, m. in. umiejętności prowadzenia handlu itd.

Tymczasem w Konstantynopolu i innych miejscach zmieszania się ludzkich resztek kultury antycznej z elementami barbarzyńskimi musiało się ujawnić i ujawniło się niedomaganie z procesami rozkładu gnilnego: politycznego, prawnego, moralnego itd., z oczekiwaniem, że się tak wyrazimy, na kandydatów do spadku po wielkim imperium, którzyby dopomogli ostatecznemu rozpadnięciu się przegniętej budowli politycznej i ugruntowali swoje panowanie na jej miejscu (czego też w końcu dokonali Turcy; chwilowo jednak nie wchodzi to do naszych rozważań). Mając to na uwadze, łatwo ustalić dedukcyjnie konieczność dwu procesów przesuwania się środków ciężkości handlu i życia ekonomicznego w ogóle:

1. Przede wszystkim ze zgnitego wschodu na zdrowy psychicznie i postępujący naprzód zachód.

Podczas gdy ongi Konstantynopol i handel lewantyński grały rolę olbrzymią, w miarę postępu kultury nowych narodów europejskich środek ciężkości życia gospodarczego musiał się z konieczności przesunąć ku nowym narodom zachodu, w szczególności romańskim i germańskim. Kraje zachodnie, niegdyś stosunkowo barbarzyńskie, o rzadkim i biednym zaludnieniu, przewadze gospodarki naturalnej, o odpowiednio prymitywnym i biednym przemyśle, skromnych zaczątkach handlu, wielkiej roli grabieży, rozbojów itd., — musiały się przekształcić z konieczności, przez procesy wychowania kulturalnego, w szczególności przez oddziaływanie komplementarne elementów przodujących, początkowo wschodnich, italskich itd., w kraje coraz bardziej kwitnące pod względem gospodarczym, z coraz bogatszą i liczniejszą ludnością, z coraz bardziej kwitnącym ilościowo i jakościowo przemysłem, handlem itd.

Ze istotnie w ciągu szeregu stuleci średniowiecza pod tymi względami u narodów zachodnich, poczynając na południu od Italii, południowej Francji, Hiszpanii i kończąc na północy na Niderlandach, Anglii, Danii, Szwecji itd., zaszła olbrzymia ewolucja pod interesującymi nas względami — to potwierdzają niezliczone dane historii wszystkich odnośnych krajów i, między innymi, przedstawiają historię

tych krajów, w szczególności i zwłaszcza historycy ich życia gospodarczego; możemy więc uważać to za fakt niewątpliwy i powszechnie znany, a wraz z tym, z naszego stanowiska, za niezbite potwierdzenie (odbicie w postępowaniu zewnętrznym) odpowiedniej olbrzymiej ewolucji psychiki, w szczególności psychiki ekonomicznej.

Z tego faktu — zwłaszcza jeżeli mieć na względzie nie tylko zewnętrzne symptomy zmiany wewnętrznej, psychicznej, lecz i sam postęp psychiki — wypływają niezliczone dalsze skutki, niezliczone dedukcyjne przewidywania albo objaśnienia *ex post* niezliczonych dalszych zmian — w dziedzinie handlu, przemysłu, życia politycznego itd. itd. Z niektórymi z nich będziemy mieli do czynienia dalej. Ale już tutaj pozwolimy sobie podkreślić co następuje:

Wystarczy już wziąć pod uwagę wskazany fakt wewnętrzny sam przez się, jako coś danego (nawet bez rozumienia go jako symptomu zewnętrznego czegoś wewnętrznego, głównego i decydującego), np. choćby ogromny wzrost ilości produktów wytwórczości i przedmiotów handlu, aby zrozumieć, że dla należytego rozumienia i objaśnienia dalszej ewolucji gospodarczej światła naukowego należy szukać nie w Konstantynopolu i nie w tym, co się z nim stało w roku 1453, nie w Ameryce i jej odkryciu w roku 1492, i nie w oceanach i handlu oceanicznym oraz jego kierunku w ogóle, lecz właśnie tu, w samej Europie, i nie w tym, co się tu stało w którymkolwiek bądź roku, lecz w tym co się stało stopniowo, lecz długo, w ciągu szeregu wieków przedtem. Albowiem Konstantynopol i handel lewantyński w ogóle, w szczególności i owe sławetne korzenie indyjskie, (o których tyle się mówi w dziejach gospodarczych Europy, że możnaby pomyśleć, iż narody europejskie żywiły się korzeniami indyjskimi, przeważnie pieprzem, i że te korzenie zastępowały odzież oraz niezliczone inne przedmioty spożycia) — musiały stać się w sposób nieunikniony wielkościami zupełnie mikroskopijnymi w porównaniu z ogromnym mnóstwem różnych innych produktów wytwarzanych i wymienianych w Europie. Przy tym nie należy sobie przedstawiać ułatwienia dostawy pieprzu indyjskiego itd. do Europy przez odkrycie drogi morskiej do Indyj według dzisiejszych warunków szybkiego i bezpiecznego przejazdu olbrzymich parostatków itd. Ówczesne ekspedycje Portugalczyków do Indyj i z powrotem trwały około 18 miesięcy, i przytem część statków i ludzi oraz osławionego pieprzu ginęła w drodze, pogrąża-

ła się na dno morskie wskutek niedoskonałości techniki żeglarskiej, braku map itd. *).

Co się tyczy Ameryki, to znów należy się wyzybyć wyobrażeń, które podsuwa współczesny stan rzeczy. Teraz Ameryka, zwłaszcza północna, ma ludność liczną i bogatą, kulturalną, dzielną i przedsiębiorczą pod względem ekonomicznym, wytwarza ogromne masy produktów, m. in. przedmiotów, nadających się do handlu z Europą, i odpowiednia wymiana handlowa odbywa się za pomocą wielkiej ilości szybkich i wielkich parostatków oceanicznych. Wtedy zaś nie było nic podobnego. Ameryka była, że się tak wyrażę, pustynią ekonomiczną, w każdym razie krajem dla Europy gospodarczo niezmiernie niekomplementarnym, w którym trzeba było specjalnych środków ostrożności, aby nie zginąć z głodu i od strzał tubylców. To, co mimo wszystko znalazło się ciekawego z punktu widzenia gospodarczego, albo, ściślej, ze stanowiska zysku dla pierwszych przybyszów, sprowadzało się do złotych ozdób w nosach i uszach tubylców; i początek osławionego przewrotu ekonomicznego polegał na oszukiwaniu tych godnych pożałowania tubylców i wyludzeniu tego, co mieli w nosach i uszach, za drobnostki, następnie zaś na gwałtach i grabieżach. Rzecz przybrała postać nieco znośniejszą i bardziej „ekonomiczną“ kiedy się udało odkryć kopalnie drogocennych kruszców (pierwsze kopalnie srebra były odkryte w Meksyku w roku 1532, następnie w Potosi w Peru). Zaczęło się, obok grabieży właściwe wydobywanie drogich metali, ale i to nie uczciwą pracą własną, lecz za pomocą takiego niemilosiernego wyczyszczenia tubylczych sił fizycznych, że sprawa zaczęła się psuć wskutek masowego i szybkiego wymierania tych nieszczęśliwych ofiar oraz braku rąk roboczych. Stało się konieczne sprowadzenie z daleka, z Afryki, Murzynów, nowych ofiar, już koloru czarnego zamiast czerwonego. I do tego właśnie, do wydobywania metali błyszczących — białego i żółtego — przy pomocy nikczemnych sposobów, zabijających cielesnie obcych, duchowo zaś swoich, sprowadza się w ciągu całego stulecia (wieku XVI) osławiona nowa „epoka“; Hiszpanie, którzy w ciągu lat stu gospodarowali w Ameryce w sposób monopolistyczny, poza tymi błyszczącymi przedmiotami niczego innego tam nie szukali i nie wydobywali; tak, że ogromny ład Ameryki, z wyjątkiem tej mikroskopijnej swej części, gdzie się znajdowały kopalnie, dla nich nie istniał albo stanowił —

*) A część towarów zdobytych z takimi ofiarami ulegała spalaniu.

jak w owym czasie mówiono i pisano na geograficznych przedstawieniach Ameryki — „kraje bezużyteczne”.

Wydobywano wspomnianymi oburzającymi sposobami i przywożono do Hiszpanii początkowo niewiele złota i srebra, według obliczeń Humboldta, przeciętnie za 40 tysięcy rb. złotych rocznie, następnie w okresie lat 1540 — 1545 za 6 milionów, wreszcie, w okresie 1545—1600 — za 22 miliony. Gdyby Hiszpanie zamiast Ameryki odkryli u siebie w kraju w górach kopalnie o odpowiedniej wydajności, to byłoby to pod względem ekonomicznym równoważne. Ściślej: byłoby to niezrównanie bardziej cenne pod względem ekonomicznym i kulturalnym, niż cała odkryta Ameryka razem wzięta, już dlatego, że w takim wypadku zaszyłyby odpowiednie procesy gospodarcze, a nie łupieżcze, zajęcie uczciwą pracą odpowiedniej ilości robotników i innych, z odpowiednim wzrostem ich dobrobytu itd., tak zaś nastąpiło tylko na długi czas zepsucie, zatrucie etyczne i odpowiedni upadek — polityczny, ekonomiczny i inny, o czym jeszcze niżej. I niewiele lepiej działo się u Portugalczyków, w ich koloniach, w Indiach i t. d.; również miało miejsce samozatrucie etyczne i inne i odpowiedni upadek. I o tym również jeszcze — niżej.

Jeżeli już zaczynać nową wielką epokę gospodarczą z racji osławionych odkryć morskich Hiszpanów i Portugalczyków, to należałoby przynajmniej za początek nowej ery, nowego wspaniałego rozkwitu i przesunięcia punktu ciężkości ekonomiki światowej do krajów, położonych nad Oceanem Atlantyckim, proklamować nie rok 1492 i 1498, lecz czasy znacznie późniejsze — początek XVII stulecia, kiedy rzecz zaczęła przechodzić i przeszła w ręce dzielniejsze, ściślej, pod działanie psychiki holenderskiej, niezspsutej jeszcze i nieskutej zakrzepłą rutyną, potworną i domoralizującą. Zastąpienie potwornej i zgubnej hiszpańskiej i portugalskiej gospodarki kolonialnej przez o wiele bardziej przodującą i kulturalną gospodarkę holenderską w wieku XVII stanowi wielki postęp, i tutaj już możnaby było w pewnym sensie mówić o epoce i przełomie, w każdym razie w sensie nieporównanie poważniejszym, niż to się czyni obecnie, kiedy nową epokę zaczyna się od roku 1492 albo 1498. Co prawda rozpadłyby się wtedy też wielkie teorie, którym potrzebna jest wcześniejsza „epoka“, wcześniejsze „wielkie“ wydarzenia, ale tym lepiej dla nauki i zdobywania światła naukowego prawdziwego, nie zaś fikcyjnego.

Jesteśmy jednak zmuszeni posunąć się dalej i twierdzić, że choć dla odnośnych nowych dziedzin użyczenia ekonomicznej można uważać za początek rozkwitu zastąpienie gospodarki hiszpańsko-portugalskiej przez holenderską, to jednak,

o ile chodzi o światową epokę ekonomiczną, w szczególności o epokę dla Europy, o przesunięcie gospodarczego środka ciężkości do krajów nadatlantyckich lub — tutaj wygodniej powiedzieć — od narodów południowych, Italczyków, Hiszpanów, Portugalczyków na północ, o przesunięcie się handlu z powodu Ameryki i Indyj z wewnętrznych mórz europejskich ku oceanowi itd., — to wszystko to byłoby jeszcze nieporozumieniem, chociaż i nie tak oczywistym i niedorzecznym. Nawet dodając jeszcze wiek XVII, można twierdzić, że wcale takiej epoki i wcale takiego przesunięcia punktu ciężkości z powodu krajów zamorskich nie mogło być i nie było. Nie mogło być dlatego, że psychika gospodarcza w Europie, przecie, w ciągu tego czasu nieuchronnie musiała posunąć się i posunęła się naprzód, i jej waga ekonomiczna odpowiednio wzrosła; i żeby przeważać tę ogromną i szybko wzrastającą wagę albo chociaż nieco przesunąć punkt ciężkości trzeba było bardzo wiele, i było to rzeczą zupełnie niemożliwą i nieosiągalną, nie tylko w ciągu XVI wieku, który — jak widać z tego cośmy wyłożyli — możnaby bez istotnego błędu poprostu wykreślić, lecz również w w ciągu następnego stulecia, XVII. Mianowicie, żeby stworzyć coś, jeżeli nie rewolucyjnego, to w każdym razie mającego poważny ciężar ekonomiczny w stosunku do coraz potężniejszej pod względem gospodarczym Europy, trzeba było ni mniej ni więcej, jak stworzenia w odnośnych krajach odpowiedniej ludności z psychiką ekonomiczną o poziomie i jakości równie albo prawie równie wysokich, jak europejska psychika gospodarcza. Odpowiednim do tego materiałem nie mogła być ludność tubylcza nowych ziem, znajdująca się w różnych miejscach na bardzo różnych stopniach kultury, poczynając od dość dzikich do stosunkowo — w porównaniu z tymi dzikimi — kulturalnych, lecz jednak dalekich od stosunku komplementarności względem psychiki europejskiej, w szczególności i zwłaszcza — holenderskiej (przytem po części, chodziło o psychikę, w mniejszym lub większym stopniu zepsuta przez pomieszanie różnorodnych elementów o kulturach dysparatnych, nie zestrojonych). O wychowaniu albo przerebieniu w ciągu stulecia albo choćby dwóch albo trzech stuleci nie mogło być mowy. Co więcej, odnośna ludność tubylcza nie tylko nie stanowiła podstawy dla szybkiego postępu i rozkwitu gospodarczego, odpowiadającego europejskiemu, lecz była takim czynnikiem, który musiał być hamulcem przyszłego postępu, a nawet źródłem etycznej i innej patologii społecznej, wywołanej przez wytwarzanie się przy imigracji elementów europejskich mieszanin nieudanych pod względem kulturalnym.

Z tego punktu widzenia można twierdzić, że im lepsza była ludność tubylcza w czasie odkrycia i dalszej stopniowej imigracji Europejczyków, im kulturalniejsza i odpowiednio bogatsza, gęstsza itd., tym gorzej dla przyszłego postępu ekonomicznego i innego. Albowiem tym większą rolę musiała ta ludność grać w przyszłości, tym większy odsetek musiała stanowić w przyszłej mieszance, tym mniejsza możliwość uniknięcia odpowiedniego zahamowania postępu i patologii procesu kulturalnego. Tylko te kraje, które, jak północne ziemie Ameryki, nie tylko Hiszpanom, lecz w ogóle przybywającym Europejczykom musiałoby wydawać się z początku krajami zupełnie nienadającymi się i niepotrzebnymi, tj. zupełnie pustkowia albo kraje o ludności dzikiej, rzadkiej, wędrownej i uciekającej przed Europejczykami, były w rzeczywistości właśnie najlepszymi krajami, właśnie krajami, mogącymi stać się podstawą do zaszczepienia kultury zdrowej, postępującej i kwitnącej. I dodać należy ze szczególnym naciskiem, tylko w takich krajach był grunt do powolnego i stopniowego, lecz trwałego stwarzania dobrobytu indywidualnego oraz ogólnego za pomocą ciężkiej uczciwej pracy własnej; przeciwnie zaś, kraje, które wydawały się nadającymi się i dobrymi albo nawet najlepszymi, świetnymi były w istocie bardzo złe, po części dla przyszłej kultury najżałośniejsze i najbardziej beznadziejne; gdyż nieuchronnie wytworzyć się musiała mieszanina, niezdrowa w drugiej potędze, czyli niezdrowa od razu z dwóch zasad i w dwóch od razu stosunkach i kierunkach, nie tylko wskutek nieuchronności wytworzenia się mieszaniny elementów kulturalnie dysparatnych, niezestrojonych, lecz i wskutek tego, że przybywające elementy europejskie odpowiednio do ówczesnego stopnia kultury, mimo wszystko nie tak wysokiego, aby się oprzeć odpowiednim silnym pokusom, musiałoby się demoralizować i stawać się domieszką już samo przez się zepsutą i niezdrową.

Z drugiej strony jest rzeczą psychologicznie naturalną i konieczną, że kolejność imigracji i zaludniania nowych krajów przez elementy europejskie (oczywiście powolnego i stopniowego) musiała nie odpowiadać stopniowi przydatności różnych miejscowości dla zaszczepienia zdrowej i kwitnącej kultury i ekonomiki, lecz naodwrot — mieć charakter przeciwny, odwrotny. Z początku i przede wszystkim musiałoby pociągać Europejczyków miejsca najłatwiejszego i najszybszego osobistego bogacenia się itd.; i kolej na zaludnienie takich miejsc, dzikich i pustynnych, które wymagały upartej pracy dla stworzenia dobrobytu itd., lecz mogły stać się bazą dla zdrowej i kwitnącej kultury i ekonomii, mogła przyjść dopiero później; sam zaś rozwój w tych pustynnych i dzikich

okolicach takiej kultury i ekonomii do takich rozmiarów i rozkwitu, żeby powstała duża wielkość ekonomiczna, mająca znaczną wagę i w stosunku do Europy, wymagał naturalnie jeszcze wiele czasu i mógł nastąpić dopiero znacznie jeszcze później.

Byłoby rzeczą nad wyraz ciekawą dokonać zestawienia z tymi prostymi i elementarnymi dedukcjami i wnioskami systemu faktów rzeczywistości, faktów historycznego biegu wypadków oraz współczesnego stanu gospodarstwa i kultury w odnośnych różnych krajach. W szczególności przegląd i analiza stanu kultury gospodarczej i innej, etycznej, politycznej itd. różnych krajów Nowego Świata, w obecnym, XX stuleciu byłyby interesujące w tym względzie, że dałyby nie tylko dalsze (poza historycznym) potwierdzenie prawidłowości odnośnych tez dedukcyjnych, lecz i unaoczyłyby, jak poważne, silne i uporczywe jest działanie wspomnianych czynników kulturalno-etycznych. Można twierdzić, że fakty mówią to samo, co i nasze dedukcje, lecz głośniejsze i silniejsze (gdyż dedukcyjnie nie możnaby było z pewnością przepowiedzieć tak silnego i długotrwałego działania tych czynników, w szczególności odnośnych jądów psychicznych, możnaby myśleć, że powinnyby one prędzej się zneutralizować itd.). Zmuszeni jesteśmy jednak rzec się tego rodzaju badań i przedstawienia, wymagającego wiele czasu i miejsca, i uważamy za możliwe porzesać na poczynionych aluzjach (jak sądzimy, i bez tego, nawet bez wymienienia nazw odnośnych krajów amerykańskich jasnych i zrozumiałych dla tych, którzy choćby w ogólnych zarysach znają historię i stan obecny Ameryki *).

Zajmować się na tym miejscu odnośnymi badaniami nie ma tym bardziej potrzeby, że — jak się przekonamy niżej — główna teza nas interesująca znajduje bardzo jasne i uderzające potwierdzenie faktyczne w innej formie.

Teraz dodamy tylko:

W każdym razie nawet bez poprzednich rozważań co do mieszanin etnograficznych, kolejności zaludnienia itd. i odpowiednich faktów, jest jasne i niewątpliwe, że przesunięcia „punktu ciężkości energii gospodarczej“ itd. można było spodziewać się nie po ludności tubylczej nowych ziem, jej dzia-

*) Zresztą badania szczegółowsze nie powinnyby porzesać na porównaniu różnych krajów — państw, np. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z jednej strony, różnych południowych państw itd. z drugiej, lecz powinnyby rozróżniać i w tych krajach i w badaniu historycznym a po części i w mniejszym stopniu także i teraz, różne części, np. stany północne, stany południowe, później zaludnione, później i inaczej zaludnione itd.

łałości produkcyjnej itd., lecz po przywozie europejskich „ciał“ i „dusz“, i przy tym nie po tym, który się zaczął w czasie gospodarki hiszpańsko-portugalskiej, lecz po późniejszym.

Holendrzy byli wówczas, w wieku XVII, z przyczyn, które wskażemy niżej, najwspanialszym materiałem ludzkim, że się tak wyrażę, najlepszym gatunkiem ludzi na świecie, wprost pierwszym gatunkiem (i dlatego zaczęli grać pierwszą rolę w Europie i ziemiach nowych i do nich też przeszła puścizna po upadku Hiszpanii i Portugalii). Lecz będąc wielkością ogromną i najcenniejszą pod względem jakości psychiki, byli oni wielkością zupełnie mikroskopijną pod względem liczby ludzi; było ich tak mało, że mogli grać i grali wybitną rolę tylko w charakterze narodu komplementarnego, w charakterze elementów dopełniających najwyższej jakości do najwyższych funkcji pośród innych, „podstawowych“, narodów i w stosunku do nich, lecz w żadnym razie w charakterze materiału do zasiedlenia jakiegoś kraju. Tego i to — naturalnie — w postaci stopniowego i długotrwałego procesu można było oczekiwać jedynie od innych narodów, w przeszłości, w miarę pojawiania się w koloniach poważnego i licznego współzawodnictwa i wypierania Holendrów przez inne narody (Anglików itd., por. niżej).

Możemy jednak nie kłaść nacisku i na te rozważania i nie rozwijać ich szczegółowiej; albowiem w źródłach historycznych zachowały się takie dane, takie połączenia, taka kombinacja danych, która przy pewnej uwadze dla spraw, o których świadczy, obala poglądy tradycyjne w sposób prosty, jasny i uderzający, powiedziałbym nawet, że w sposób ostrejszy i bardziej uderzający, niżby się można było spodziewać ze stanowiska naszych rozważań dedukcyjnych.

Nie mamy potrzeby nawet zajmować się samodzielnym doborem z różnych źródeł historycznych odnośnej wymownej kombinacji danych; albowiem dane te w odnośnej kombinacji znaleźć można w zwykłych opisach handlu i żeglugi Holandii w XVII wieku.

Np. w odnośnej krótkiej, lecz dla nas zupełnie dostatecznej charakterystyce, wyłożonej w świetnych „Dziejach gospodarczych Europy Zachodniej“ I. Kuliszera, czytamy *): „W wieku XVII Niderlandy były pierwszym krajem handlowym świata i grały główną rolę na wszystkich morzach“. Tak więc Holendrzy „przeprowadzali na swoich okrętach cały transport... między Europą i koloniami“ itd., i jednocześnie ten transport oceaniczny, transport pomiędzy Europą a

*) Cytuję wg. wydania Biblii. W.S.H., tom 2., str. 143 (J. F.)

Indiami („Indie Wschodnie“) i między Europą a Ameryką (Brazylia i „Indie Zachodnie“) razem wzięty (z dodaniem Gwinei) — stanowił zupełnie drobną wielkość (300 spośród 34580 okrętów, 750.000 łasztów) nie tylko w porównaniu z całym pozostałym transportem i handlem tejże Holandii, lecz nawet w porównaniu z transportem i handlem Holandii na sąsiednich dwóch morzach europejskich, Północnym i Bałtyckim, które rzekomo straciły znaczenie wobec Indyi i Ameryki i odpowiedniego wyjścia handlu na oceany (8.500 okrętów, 920.000 łasztów). Jeżeli zaś dodać handel z innymi najbliższymi krajami europejskimi (Anglia, Szkocja, Irlandia, Francja), otrzymamy obraz jeszcze bardziej uderzający (10.000 okrętów, 1.070.000 łasztów — dla części Europy, dla sąsiednich krajów europejskich, 300 okrętów, 75.000 łasztów — dla całego handlu oceanicznego). Nawet sam bałtycki handel Holandii zajmował 20 razy więcej okrętów, prawie 10 razy więcej łasztów, aniżeli cały handel oceaniczny XVII wieku, ześrodkowany, w każdym razie co się tyczy transportu, w rękach Holandii.

Należy mieć przy tym na uwadze, że okręty, służące do handlu z krajami sąsiednimi, Anglią, Danią itd., nie mówiąc już o statkach żeglugi wewnętrznej, musiały dokonywać swoich obrotów wielokrotnie częściej, aniżeli okręty oceaniczne, okręty żeglugi dalekiej, dla owych czasów bardzo dalekiej, bardzo długotrwałej. Podróż do Indyi trwała więcej miesięcy, niż droga do bliskich portów cudzoziemskich dni albo nawet godzin. Tj. okręty mniejsze dla żeglugi bliższej mimo to przewoziły znacznie więcej, niekiedy 10 i więcej razy więcej towarów, aniżeli wielkie objętością okręty do połączenia z Indiami i Ameryką. Ładunek przewożony przez ocean na 300 okrętach pojemności 75.000 łasztów, stanowił o wiele bardziej mikroskopijną i nic nie znaczącą wielkość w porównaniu z ładunkiem, przewożonym na statkach holenderskich po sąsiednich morzach, niż to wykazują cyfry przytoczone, same przez się.

Wprawdzie ze stanowiska wartości pieniężnej ostatnia z wymienionych okoliczności (duża odległość, długotrwałość transportu do Indyi itd.) musiała się do pewnego stopnia kompensować z większą przeciętną drożyzną towarów kolonialnych (choć dla zdobycia, podtrzymania i rozszerzenia gospodarki kolonialnej ponoszono szczególne ofiary, wykraczające poza ramy czysto handlowych kalkulacji), lecz większa drożyzna towaru nie oznacza bynajmniej jego odpowiednio większego znaczenia gospodarczego.

Jeszcze ważniejsza, niewspółmiernie ważniejsza jest in-

na okoliczność. Sądząc z różnych współczesnych charakterystyk handlu holenderskiego w w. XVII i różnych przytaczanych na poparcie „świadectw“ współczesnych, możnaby myśleć, że Holendrzy w XVII wieku omal że zagarnęli całego handlu Europy; w każdym razie lwia część tego handlu, a tym bardziej transportu znajdowała się w ich rękach. Lecz tutaj z kolei kryje się poważne nieporozumienie.

ROZDZIAŁ V.

O RÓŻNYCH RODZAJACH HANDLU I PRAWACH JEGO ROZWOJU.

Po to, żeby się orientować w tej rzeczy, jak i w innych zagadnieniach analogicznych, należy odróżniać różne rodzaje handlu i transportu, które można ułożyć wg. stopnia ich „zewnętrzności“: 1) handel (i transport) najbardziej zewnętrzny, zewnętrzny względem danej grupy narodów, stanowiącej pewną jedność kulturowo-gospodarczą, w naszym wypadku względem Europy, względem interesujących nas nowych narodów europejskich w ogóle, handel z Indiami, Ameryką itd. — oznaczmy go warunkowo skrótem „egzotyczny“; 2) międzynarodowy handel (i transport) wewnątrzgrupowy — handel między różnymi narodami albo krajami interesującej nas grupy, np. między Niemcami (uważanymi za jeden kraj) i innymi krajami: Holandią, Francją, Hiszpanią, Italią, Polską itd., między Anglią a innymi krajami itd.; 3) handel (i transport) między znacznymi poddziałami odnośnych krajów, np. w Niemczech między różnymi państwami niemieckimi, w Italii między różnymi państwami włoskimi, we Francji, Hiszpanii między różnymi częściami, które w wieku XVII były jeszcze oddzielone od siebie granicami celnymi i cłami itd., „handel międzydzielnicowy“; 4) handel (i transport) między częściami tych „dzielnic“, państw niemieckich itd., między następnymi z kolei co do wielkości jednostkami gospodarczymi, „prowincjami“ albo okręgami gospodarczymi — „handel międzyprovincialny“ i, wreszcie, 5) handel (i transport) wewnętrzny tych jednostek, między ich miastami, między miastami a miejscowościami wiejskimi itd. — „handel prowincjonalny“.

Ponadto w rubrykach tych dla lepszej orientacji co do transportu handlowego (po części także samego handlu) mo-

zna rozróżnić dwie pod-rubryki: a) transport „zewnątrzny“, morski i b) „wewnętrzny“, rzeczny (i kanałowy itd.) i lądowy (i odpowiednie gatunki handlu) *).

Wychodząc z takiego schematu różnych gatunków handlu (i transportu) — postępu malejącego stopni jego „zewnątrności“, można wysunąć w charakterze teorii, która oświeca w sposób ogólny rolę i znaczenie odnośnych gatunków handlu oraz stopień udziału w nich narodów-państw komplementarnych i pomaga zorientować się także w odpowiednich konkretnych zagadnieniach historycznych, tyczących się Holandii itd., następujące twierdzenie ogólne:

1) Masy ogólne handlu wzmiankowanych pięciu gatunków danej grupy narodów, np. europejskich, lub masy ogólne towarów i ich wartości stanowią przy przejściach od handlu egzotycznego do coraz bardziej wewnętrznych gatunków handlu *postęp rosnący*. Masa (lub wartość) międzynarodowego handlu wewnątrz-grupowego jest większa od masy handlu egzotycznego, masa handlu „międzydzielnicowego“ w danej grupie narodów jest większa od masy handlu międzynarodowego itd.; — masę największą stanowi wewnętrzny handel prowincjonalny. To „twierdzenie“ — postępu rosnącego masy handlu, tego że postępowi malejącemu stopnia zewnątrności odpowiada postęp rosnący masy handlu (albo i towarów) — wypływa stąd, że do towarów pochodzenia egzotycznego, posuwających się ku spożywcom, przy przejściach od bardziej zewnętrznych gatunków handlu do bardziej wewnętrznych przyłączają się coraz to nowe masy towarów odpowiednio bardziej wewnętrznego pochodzenia. Do towarów egzotycznych (rubryka 1) w międzynarodowej grupie wewnętrznej (rubryka 2) dochodzą międzynarodowe towary wewnątrzgrupowe, wytwory produkcji narodów danej grupy, będące przedmiotem wymiany międzynarodowej; w handlu międzydzielnicowym (3) do tej sumy dochodzą odpo-

*) Rozumie się, że zaproponowany schemat ma znaczenie tylko warunkowe i względne, pomocnicze dla orientacji w dziedzinie niektórych zagadnień. Dla innych badań możliwe jest utworzenie większej ilości stopniowań, aż do rozróżnienia handlu wewnątrz - gminnego (handel między mieszkańcami jednej gminy, miejskiej, wiejskiej) lub, przeciwnie, mniejszej. Np. dla niższych stopni rozwoju można odróżnić: 1) handel egzotyczny, 2) międzynarodowy, 3) międzyplemienny (między poszczególnymi plemionami tej samej narodowości), 4) handel wewnątrz - plemienny.

wiednie nowe masy towarów—„międzydzielnicowych” itd.*).

Teza ta ma rozmaite znaczenie gospodarcze w zależności od stopnia kultury. Można tutaj wysunąć jako prawo historyczne, tendencję rozwoju historycznego, twierdzenie następujące:

W miarę tego jak wzrasta i rozszerza się w danej grupie narodów kultura psychiki ekonomicznej — stwierdzony postęp rosnący ma tendencję przybierania charakteru rosnącego coraz silniej i raptowniej, ujawnia się dynamiczny postęp historyczny odnośnych postępów statycznych; masy towarów (i ich wartości), przyłączające się do towarów egzotycznych przy przejściach do bardziej wewnętrznych gatunków handlu, wzrastają coraz bardziej nie tylko absolutnie, lecz i względnie — prawo wzrostu internizacji handlu (internus — wewnętrzny) (coraz większej przewagi handlu wewnętrznego nad zewnętrznym, międzynarodowego wewnątrz grupy nad egzotycznym itd.).

M. in., prawo to znajduje się w zupełnej sprzeczności z podstawowym twierdzeniem współczesnej historii gospodarczej i historii handlu, upatrującym istotę różnicy pomiędzy nową epoką rozwoju ekonomicznego a średniowieczną (lub w ogóle całym rozwojem poprzedzającym) nie w internizacji, lecz, przeciwnie, w eksternizacji handlu (externus — zewnętrzny), nawet w „egzotyzacji”, „przekształceniu handlu w oceaniczny”, „egzotyczny” wg. naszej terminologii itd. Co prawda, nauka ta nie ma pretensyj do ustalania jakichś praw albo do objaśniania rozwoju historycznego ze stanowiska jakichś praw, lecz poprzestaje na osławionych „wydarzeniach”, z określonymi datami, jest, powiedziałbym, historią przypadków (nie bacząc na powszechną wiarę dogmatyczną w „praworządność” rozwoju w ogóle); tak że formalnie, ze stanowiska poznawczo-metodologicznego, nasze prawo internizacji jest niewspółmierne i nieporównalne z tą nauką, formalnie z nią się nie zderza. Ale co do istoty mimo wszystko jest tutaj sprzeczność i to nawet bardzo wielka i kapitalna.

Nie mniej jednak uważamy za możliwe wysunąć i przeciwstawić tej nauce prawo internizacji z pełnym przekonaniem o jego prawidłowości.

W rzeczy samej: aby wyjaśnić jego prawidłowość wy-

*) M. in. wraz z tym przy ruchu w głąb ku spożywcom coraz bardziej wzrasta i wartość i przydatność gospodarcza odnośnych towarów, tak że pod tymi względami następuje dodatkowy wzrost postępu.

starczy wziąć tylko pod uwagę tę prawdę elementarną, że w miarę wzrostu kultury psychiki gospodarczej danych narodów odbywa się rozwój i pomnożenie liczby różnych rodzajów przemysłu, z odpowiednim zróżniczkowaniem profesyj ekonomicznych. A to (przy ustroju prywatno-prawnym) bądź oznacza, bądź niechybnie pociąga za sobą odpowiednie zwiększenie się rozmiarów handlu wewnętrznego, tym potężniejsze i ogromniejsze, w porównaniu z rolą handlu egzotycznego lub w ogóle zewnętrznego w sensie potocznym, im wyższa jest ta kultura gospodarcza. I im bardziej rozszerza się odnośna wyższa kultura w danej grupie narodów (dzięki działalności komplementarnej narodów i elementów bardziej przodujących itd.) i zrównywa się w różnych miejscach, u różnych narodów, w różnych prowincjach itd., tym bardziej na miejsce zewnętrznych, międzynarodowych itd., różnic produkcji i jej wytworów oraz odpowiedniego handlu wchodzi lokalne zróżnicowanie produkcji i profesyj oraz odpowiedni handel o wewnętrznej bazie i charakterze; tym większa masa produktów przerobionych, otrzymywanych przez kraj mniej kulturalny z zagranicy, już jest wytwarzana w kraju; tym większa masa surowych materiałów, które wychodziły z kraju w zamian za przerobione zagranicą, ulega przeróbce już wewnątrz kraju itd. Można by nawet myśleć nie tylko o radykalnym, z biegiem czasu, zmniejszeniu stosunkowym handlu zewnętrznego w porównaniu z wewnętrznym, lecz i o całkowitym upadku i zupełnym zaniku jego w przyszłości, gdyby nie to, że i na najwyższym stopniu kultury mimo wszystko jeszcze pozostaje ten grunt dla handlu zewnętrznego, który wynika z różnic klimatu oraz geologicznej budowy i składu różnych krajów. Wskutek różnic klimatycznych musi się zachować handel (a w każdym razie wymiana produktów) w kierunkach z południa na północ i odwrotnie (dostawa na północ bardziej południowych owoców, świeżych warzyw i kwiatów zimą itp.; zresztą i tu sztuka i dzielność ekonomiczna, technika konserwowania letnich produktów na spożycie zimą, oranżeryjnej itd. produkcji kwiatów, warzyw itd., pomimo pory zimowej, i odpowiedni handel wewnętrzny grają coraz większą rolę, odpowiednio zastępując handel zewnętrzny). Wskutek różnic geologicznych musi się zachować handel (albo w każdym razie wymiana produktów, w szczególności metali i minerałów) w różnych zygzakach (bez tej prawidłowości kierunku, jaka istnieje przy różnicach klimatycznych *)).

*) Ponadto musi się zachować handel jeszcze bardziej nieprawidłowy, nieprawidłowy także w sensie stałości czasowej,

Z powodu nazwy: „prawo internizacji handlu“ należy zresztą dla uniknięcia nieporozumień zastrzec się, że jest ono niezupełnie adekwatne wewnętrznemu sensowi odnośnej nauki, mającej szersze znaczenie, aniżeli możnaby myśleć po tej nazwie warunkowej.

Sens naszej nauki polega na ustaleniu i objaśnieniu związku przyczynowego pomiędzy poziomem psychiki gospodarczej (czynnik określający przyczynowo) a stosunkowym położeniem różnych rodzajów handlu, stosunkowym znaczeniem bardziej wewnętrznych rodzajów handlu. Odpowiednio do tego ma ona znaczenie nie tylko dla przedstawienia i objaśnienia kolejnych zmian historycznych w obrębie jednych i tych samych krajów albo ich grup, lecz i szersze, powiedziałbym ponad-histeryczne, uniwersalne. Z jego pomocą możemy przewidzieć dedukcyjnie albo po stwierdzeniu empirycznym objaśnić naukowo także różne położenia i stosunki różnych gatunków handlu u różnych narodów lub grupy narodów w jednym i tym samym czasie (w danym wypadku różnice nie czasowe, lecz „przestrzenne“).

Z sensu bowiem naszego prawa wypływa, że w danym czasie rola stosunkowa handlu wewnętrznego (bardziej wewnętrznych gatunków handlu) musi być różna w różnych grupach krajów, w różnych krajach tych grup itd. stosownie do różnic poziomu psychiki gospodarczej, tym większa, caeteris paribus, im wyższa jest stosunkowo kultura danej grupy, danego narodu... danej prowincji i odwrotnie *).

Szeregując różne kraje Europy według poziomu ich psy-

czasowych wybuchów i upadków, spowodowany wahaniem się urodzajów zbóż i różnych innych produktów roślinnych w różnych okolicach — handel o charakterze spekulacyjnym. Przeciwnie, grający teraz jeszcze olbrzymią rolę regularny handel międzynarodowy zbożem, mający grunt w różnicach poziomu kultury różnych krajów, w odpowiednie: różnicy gęstości: zaludnienia, rozwoju przemysłu itd. — winien z biegiem czasu chylić się do upadku i zaniknąć. Ci, którzy dzisiaj dostarczają zboża innym krajom, np. Węgry itd., w miarę wzrostu i wyrównania poziomu kultury, przemysłu przerobczego, odpowiedniej gęstości ludności itd. będą się stawali coraz bardziej spóżywcami, a nie sprzedawcami własnego zboża, i wytwórcami produktów przemysłu przetwórczego, zakupywanych teraz zagranicą. Kraje komplementarne w stosunku do nich będą musiały się do tego przystosować, zdobywać potrzebne zboże albo surogaty za pomocą własnej produkcji (i rozdzielać przy pomocy handlu wewnętrznego), nie zaś drogą handlu zewnętrznego.

*) Komplikację polegającą na tym, że pewne części handlu bardziej zacofanych krajów, dzielnic itd. są prowadzone przez obce elementy komplementarne, można tutaj pominąć, tj. zaliczyć odnośną część do handlu danego kraju.

chiki gospodarczej, poczynając od Holandii, jako kraju wówczas najbardziej kulturalnego, i przechodząc do Anglii, dalej Francji itd. — w postaci malejącego postępu kulturalności psychiki (taką diagnozę można postawić po części już w formie dedukcyjnego przewidywania na podstawie znajomości stanu rzeczy w średniowieczu i praw oddziaływania komplementarnego, po części zaś niezależnie od tego na podstawie znajomości symptomatów do diagnozy) możemy przewidzieć odpowiednie różnice w stosunkowym znaczeniu różnych rodzajów handlu w tych krajach, odpowiedni malejący postęp „internizacji” handlu *).

)(Skoro rzecz zależy od poziomu psychiki gosp[odarczej], to w razie spadku poz[ioomu] tej ps[ychiki] winien zachodzić proces odwrotny, proces spadku wytwórczości wewnętrznej i zamożności albo i gęstości ludności itd. — a w związku z tym także proces eksternizacji handlu. Tak np. w razie wchłonięcia przez dany kraj wielkiej ilości elementów o niższej kulturze, w razie demoralizacji na tym albo innym gruncie itd. (Rzym, Bizancjum, Konstantynopol), i w interesującej nas epoce można znaleźć taki przykład. Tak więc co do Hiszpanii można przewidzieć i, jak zobaczymy niżej, to się potwierdza.

Wybraliśmy nazwę „prawo internizacji” dlatego, że w tej formie obejmuje zwykły, normalny bieg rozwoju dziejowego...

Co się tyczy udziału [w handlu narodów (grup)] komplementarnych, to tutaj sformułowanej wyżej tezie o rosnącym postępie mas różnych rodzajów handlu należy przeciwstawić prawo malejącego postępu wielkości ich udziału w miarę przejścia od [handlu] egzot[ycznego] do gatunków bardziej wewnętrznych (i z rubr[yki] a do rubr. b) (Caeteris paribus — niedopuszczenia szczególnych przywilejów itd.). Podstawy tego prawa (por. dołącz[ony] zeszyt).

Zresztą i to prawo ma rozinaite znaczenie na różnych stopniach kultury.

Im wyższa kultura, tym większa internizacja i demokratyzacja handlu, tym ostrzejszy postęp malejący. Wreszcie im mniejsza... itd. (zeszyt).

Z tych tez można już wprost wywnioskować, że Holandia przy całym swoim blasku itd. [odegrała] jedynie rolę mikroskopijną.

*) Co do komplementarnego handlu Holandii (jej handlu dla innych i zamiast nich samych) por. uwaga.

W rzeczy samej: tylko w grupie I — monopol.
W drugiej grupie mnóstwo kombinacyj.

Tak więc handel egzotyczny — mikroskopijna część mikroskopijnej części

Wynika stąd, jak olbrzymi błąd leży u podstaw nauki panującej nawet w stosunku do wieku XVII. Tym bardziej w stosunku do XVI w., kiedy zaledwie mizerne zaczątki kolonizacji nowych krajów.

Tak więc, teorię o przesunięciu punktu ciężkości życia gospodarczego i handlu ku Oceanowi Atlantyckiemu i krajom przy nim naskutek odkrycia Indyj i Ameryki możemy odrzucić.

Co więcej, możemy posunąć się dalej i wysunąć tezę (już wprost przeciwną w odróżnieniu od formuły warunkowej), że od czasu wczesnego średniowiecza dokonała się olbrzymia ewolucja w sensie internizacji handlu i to się stosuje i do XVI i do XVII w. (pomimo odkrycia Ameryki itd.).

W rzeczy samej: początkowo był to handel wyłącznie egzotyczny, kraje Wschodu.

Następnie coraz bardziej

W każdym razie nie w handlu egzotycznym, lecz wewnątrz Europy należy szukać klucza do zmian w handlu europejskim, przejścia).

Prawu internizacji handlu odpowiada prawo, które można nazwać prawem demokratyzacji handlu i które polega na tym, że w miarę wzrostu dzielności psychiki gospodarczej danego narodu lub grupy narodów, odpowiedniego wzrostu i pomnożenia ilości rodzajów przemysłu tudzież zawodów specjalnych oraz odpowiedniego rozpowszechnienia się możliwości w masach — coraz to szersze masy i w coraz to większych rozmiarach korzystają z usług handlu, występują jako nabywcy i kupują coraz więcej. Stosownie do tego demokratyzuje się i handel i towary, następuje przystosowanie do potrzeb coraz szerszych demokratycznych mas narodu. Gdy na niższych stopniach rozwoju, przy panowaniu gospodarstwa naturalnego i powszechnym ubóstwie mas, głównymi klientami handlu, głównymi nabywcami (na tym stopniu rozwoju głównie w odniesieniu do drogich towarów pochodzenia cudzoziemskiego albo i egzotycznego) są monarchowie, książęta świeccy i duchowni, w ogóle stosunkowo nieliczni możni tego świata, i chodzi przeważnie o przedmioty zbytku i przepychu, — na wyższych stopniach rozwoju stan rzeczy stopniowo, lecz radykalnie się zmienia, właśnie wg. prawa nieuniknionego postępu demokratyzacji handlu.

runkach i procesów odwrotnych względem zwykłego biegu rzeczy; zamiast stopniowej internizacji handlu stopniową (albo nawet bardzo szybką i że tak powiem „nagłą“) eksternizację handlu danego kraju albo tej czy innej jego części, spadek stosunkowej roli handlu wewnętrznego i zwiększenia roli handlu zewnętrznego.*)

*) Na luźnej kartce ołówkiem ręką autora: „Przerobić przy ostatecz[nej] redakcji: Wskazać dla wieków średnich na rolę Arabów, zwłaszcza w Hiszpanii, i na ich stosunki z miastami południowej Francji, na znaczenie Bizancjum i rozkwit początkowo południowych miast. Dla czasów starożytnych: na przejście w Grecję, koniec końców do Macedonii, a potem przekształcenie się Grecji w prowincję rzymską Achaję. Dla ogólnej teorii komplementarności:

- 1) na doniosłość położenia nadmorskiego i powolność przenikania kultury do krajów wielkich (Francja, Niemcy)
- 2) na demoralizację powodowaną przez handel jako taki
- 3) przez podboje i kolonie“. (Przypisek mój: J. F.)